Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

wrzesień 2019 r. Nr 9 (158)

Obchody 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej

str. 6

Polski minister edukacji w «Batorówce»

Tysiąc pięć uczniów rozpocznie zajęcia w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie. Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego 2019/2020 w «Batorówce» odbyła się 15 września. Zaszczycił ją swoją obecnością minister edukacji narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Dariusz Piontkowski.

Uroczystą akademię z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w «Batorówce», która trzykrotnie zwiększyła liczbę uczniów w stosunku do roku ubiegłego, poprzedziła Msza św. w intencji uczniów «Batorówki», jej nauczycieli i rodziców, którzy oddali swoje pociechy do szkoły, która nie tylko uczy języka polskiego, lecz także wychowuje dzieci i młodzież w duchu polskiego patriotyzmu i wierności wartościom chrześcijańskim.

Do patriotyzmu kresowych Polaków nawiązał w swoim przemówieniu podczas uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2019/2020 minister edukacji narodowej RP Dariusz Piontkowski.

Ciąg dalszy na str. 3.



Minister Edukacji Narodowej RP Dariusz Piontkowski wręcza tornistry pierwszoklasistom

Wicemarszałek Sejmu RP odwiedziła Grodzieńszczyznę

Cały dzień 29 września spędziła z rodakami na ziemi grodzieńskiej wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska.

Przyjechała na Białoruś na zaproszenie prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys, aby wziąć udział w objeździe miejsc pamięci narodowej, zorganizowanym w ramach obchodów 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej i bohaterskiej obrony Grodna przed Armią Czerwoną i uczestniczyć w uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2019/2020 w działającej przy Oddziale ZPB w Wołkowysku Polskiej Szkole Społecznej.

Pobyt wicemarszałek Sejmu RP na Grodzieńszczyźnie rozpoczął się od złożenia wieńców przy Krzyżu Katyńskim na cmentarzu wojskowym w Grodnie. W tym miejscu Małgorzata Gosiewska w asyście ambasadora RP na Białorusi Artura Michalskiego, konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka i prezes ZPB Andżeliki Borys, oddała hołd także obrońcom Grodna we wrześniu 1939 roku. – Jeśli chodzi o obronę Grodna, mamy w Polsce dużą lekcję do odrobienia, bo historia obrony tego miasta w Polsce jest ciągle mało znana. To głównie ludność cywilna, w dużej mierze młodzież, a nawet dzieciaki zdecydowały się bronić swojego miasta, Polski, również poświęcając życie – podkreśliła wicemarszałek Sejmu RP po złożeniu wieńca na zbiorowej mogile obrońców polskiego Grodna.

– Czuję wzruszenie, bo polskość nieść tutaj nie jest łatwo. Wymaga to poświęcenia, tym większy podziw moich rodaków w RP dla Polaków żyjących tutaj za niesienie polskości i walkę o polskość – mówiła Małgorzata Gosiewska rodakom zgromadzonym na cmentarzu wojskowym. Widząc liczną obecność na uroczystości członków Związku Polaków na Białorusi wicemarszałek Sejmu RP podkreśliła swój szacunek dla nieuznawanego przez władze w Mińsku ZPB, kierowanego przez Andżelikę Borys. – My, polski parlament, rząd, będziemy wspierać naszych rodaków, ten Związek Polaków i pragnę zapewnić, że ta pomoc zawsze będzie – zapewniła polska polityk.



Wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska na ręce Marii Tiszkowskiej (po lewej), prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku przekazuje w darze Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB pamiątkę z widokiem gmachu Sejmu RP

Po spotkaniu się z Polakami w Grodnie wicemarszałek Sejmu RP w towarzystwie kierowników polskich placówek dyplomatycznych Grodna i Mińska, działaczy ZPB oraz uczniów, działającej przy organizacji Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego, odwiedziła rodaków w Indurze, którzy czekali na delegację wysokich gości przy znajdującej się na miejscowym cmentarzu katolickim zbiorowej mogile żołnierzy Wojska Polskiego, poległych we wrześniu 1939 roku.

Kolejnym punktem podróży wicemarszałek Sejmu RP po Grodzieńszczyźnie była Wielka Brzostowica. Tutaj przy pomniku ku czci żołnierzy Wojska Polskiego, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej na wysokich gości czekała kilkudziesięcioosobowa grupa działaczy miejscowego oddziału ZPB. Po złożeniu wieńców przy pomniku żołnierzy Wojska Polskiego Małgorzata Gosiewska oddała hołd pochowanym na cmentarzu w Wielkiej Brzostowicy ofiarom sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku.

Ciąg dalszy na str. 7.



Iness TODRYK-PISALNIK

Odszedł do Pana śp. Zenon Bieńko – polski patriota z Lidy

Z wielkim żalem informujemy, że w dniu 3 września, w wieku 83 lat, przestało bić serce jednego z najbardziej zasłużonych działaczy Związku Polaków na Białorusi w mieście Lida – śp. Zenona Bieńki.

Zenon Bieńko był legendą polskiego środowiska miasta Lidy. Jeszcze w 1987 roku zakładał w tym mieście pierwszą na terenie Sowieckiej Białorusi organizację polską, która później weszła w skład Związku Polaków na Białorusi.

W środowisku Polaków Lidy Zenona Bieńkę wyróżniała niezwykle poprawna polszczyzna, rzadko spotykana wówczas wśród Polaków, mieszkających na Białorusi. Jako prawdziwy polski patriota Zenon Bieńko dbał nie tylko o ojczystą mowę, lecz także o wychowanie patriotyczne i kulturalne miejscowej polskiej młodzieży. Władając donośnym artystycznym głosem przy okazji uroczystości patriotycznych chętnie recytował ułożone przez siebie i innych kresowych autorów wiersze, przypominające o ciężkich i tragicznych losach Polaków, którym przypadło żyć na Kresach Wschodnich. Nikt nie potrafił z takim uczuciem, budzącym w słuchaczach ciarki na skórze, zaśpiewać Hymnu Sybiraków, jak robił to nasz nieodżałowany przyjaciel śp. Zenon Bieńko.

Zenona Bieńkę wyróżniała niezwykła witalność i aktywność. Mimo sędziwego wieku, zawsze wyglądał o 20 lat młodszy niż był. Wysportowany, tryskający humorem Zenon Bieńko nie używał alkoholu i nie palił papierosów, będąc wzorem do naśladowania nie tylko dla swoich rówieśników, lecz także dla młodzieży, która podziwiała starszego pana, potrafiącego czuć się komfortowo w każdym środowisku, podtrzymując każdą – również rozśpiewaną i roztańczoną – zabawę, jeśli tylko była to zabawa o polskim zabarwieniu kulturalnym.

Śp. Zenon Bieńko był wzorem stuprocentowego kresowego patrioty i takim pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Cześć Jego Pamięci!

W imieniu członków Oddziału ZPB w Lidzie: prezes oddziału Irena Biernacka i honorowy członek ZPB Aleksander Siemionow

Najsurowsza cenzura

Międzynarodowa organizacja praw człowieka «Komitet Obrony Dziennikarzy» wskazuje dziesięć krajów, w których obowiązuje najsurowsza cenzura. Białoruś zajmuje 9 miejsce na liście.

W pierwszej dziesiątce znalazły się również Erytrea, Korea Północna, Turkmenistan, Arabia Saudyjska, Chiny, Wietnam, Iran, Gwinea Równikowa i Kuba.

W dokumencie podkreśla się, że białoruskie władze «prawie całkowicie kontrolują media, a kilku niezależnych dziennikarzy i blogerów jest systematycznie nękanych».

W raporcie czytamy, że państwo systematycznie wywiera presję na opiniotwórcze media i poszczególnych dziennikarzy na Białorusi, którzy często są ofiarami represji, są aresztowani, zastraszani, mają miejsce najścia na redakcje, a także wszczynania śledztw kryminalnych przeciwko tym, którzy relacjonują głośne wydarzenia.

Autorzy raportu przypominają, że w ostatnich latach rząd blokuje dostęp do niektórych niezależnych serwisów informacyjnych, w tym do Karty 97. Podkreślają, że ograniczenia w dostępie do niezależnych mediów zmuszają Białorusinów do korzystania z sieci społecznościowych.

Autorzy dokumentu zwrócili uwagę na zatwierdzenie przez rząd Białorusi w 2018 roku projektu ustawy o «fake newsach», i przyjęcie zmian w ustawie o środkach masowego przekazu, prowadzących do zaostrzenia kontroli nad serwisami informacyjnymi i sieciami społecznościowymi.

Raport powołuje się na opracowanie Freedom House dot. wolności prasy, w którym stwierdza się, że «rząd posiada uprawnienia do kontrolowania dostawców Internetu, prowadzenia inwigilacji cyfrowej obywateli i zarządzania domenami najwyższego poziomu na Białorusi».

Dokument nazywa sprawę BelTA jako najbardziej negatywny przejaw presji na media. W marcu 2019 roku redaktor naczelna TUT.BY Marina Zołotowa została uznana za winną w sprawie i ukarana wysoką grzywną.

Kresy24.pl/BelaPAN

Karta Polaka: Droga do Polski

Odkąd ustawa o Karcie Polaka w 2008 roku weszła w życie, dokument otrzymało ponad 137 tys. obywateli Białorusi.

W odpowiedzi na pytanie «Rzeczpospolitej» MSZ poinformowało, że w okresie od 2008 roku do 24 września 2019 roku w placówkach dyplomatycznych na Białorusi przyznano 131 770 Kart Polaka. Z kolei ponad 1,5 tys. wniosków jest w trakcie rozpatrywania.

Oznacza to, że w ciągu ostatnich trzech lat dokument otrzymało na Białorusi ponad 55 tys. osób. Liczbę można oszacować, ponieważ w czerwcu 2016 r. ówczesny ambasador RP w Mińsku Konrad Pawlik mówił o 75 tys. przyznanych kart. Obywatele Białorusi wciąż stanowią największą grupę wśród ich posiadaczy (na drugim miejscu jest Ukraina).

Od października 2017 roku wnioski o przyznanie kart przyznaje również Wojewoda Podlaski. W piątek Podlaski Urząd Wojewódzki w Białymstoku poinformował «Rzeczpospolitą», że od 14 października 2017 roku do 30 sierpnia 2019 roku wydano 5376 Kart Polaka.

Egzamin z polskości

Otrzymanie karty nie jest jednak ani szybkie, ani proste. Cały proces może trwać nawet kilkanaście miesięcy, a samo polskie pochodzenia i znajomość języka nie wystarczą. Ostatecznie o wszystkim decyduje rozmowa z polskim konsulem (lub pracownikiem urzędu w Białymstoku). To nie jest zwykła rozmowa, ponieważ konsul zadaje pytania dotyczące historii, kultury i tradycji polskiej, które często nie należą do najłatwiejszych.

Na Białorusi nawet powstała płatna aplikacja Karta Polaka, która ma ułatwić naukę przygotowującym się do takiej rozmowy. Zgromadzono tam pytania, który wcześniej były już zadawane. Wśród nich jest np. prośba o opowiedzenie «legendy o powstaniu Wisły» czy wymienienie «polskich zabytków na liście UNESCO».

Mieszkający w Polsce szef Fundacji Młode Kresy Mirosław Kapcewicz (organizacja zrzesza Polaków pochodzących z Białorusi, Litwy i Ukrainy) powiedział jednak, że otrzymanie Karty Polaka w 2010 roku nie było dla niego kłopotem. – Miałem styczność z językiem polskim w rodzinnym domu. Interesowałem się historią Polski, więc pytania tego typu też nie były dla mnie trudne – mówi «Rzeczpospolitej». Od kilku dni prowadzi na Białorusi akcję «Pamiętam, kim jestem», którą opisywaliśmy na naszych łamach. – Karta Polaka dała mi przede wszystkim poczucie, że państwo polskie dba o swoich rodaków na Kresach – dodaje.

Mińsk pozostaje krytyczny

Odkąd w 2016 roku znowelizowano ustawę o Karcie Polaka, jej posiadacze mogą otrzymać niemal od ręki bezpłatną kartę stałego pobytu, a po roku mieszkania w kraju – obywatelstwo polskie. Mogą też starać się o pomoc finansową, która jest wypłacana przez dziewięć miesięcy. To znacząco zmieniło znaczenie Karty Polaka, gdyż wcześniej na jej podstawie nie można dostać nawet zgody na czasowy pobyt, a jedynie bezpłatną wizę. Po ostatniej nowelizacji ustawy w czerwcu Karta Polaka objęła także rodaków na całym świecie, a nie tylko w państwach byłego ZSRR.

– Gdy powstawała ustawa o karcie w 2005 r., chodziło przede wszystkim o ułatwienie kontaktu z ojczyzną rodakom, którzy nadal chcą pozostać w miejscu zamieszkania. W 2016 roku sytuacja się zmieniła. Zobaczyliśmy, że repatriacja nie działa. Stworzono więc warunki do przeprowadzenia się i osiedlenia się w Polsce posiadaczom kart. Po prostu zmieniła się koncepcja – tłumaczy szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk, który był jednym z inicjatorów wprowadzenia Karty Polaka.

Niezmienny natomiast pozostaje stosunek do karty władz w Mińsku. Posiadając ją, nie można liczyć na awans w sektorze państwowym. Od 2011 roku obowiązuje odpowiednia ustawa, która zakazuje posiadanie tego dokumentu urzędnikom czy pracownikom służb mundurowych.

– Słusznie, ponieważ obywatel nie może być lojalny wobec dwóch krajów jednocześnie – mówi «Rzeczpospolitej» Walery Waraniecki, szef komisji zagranicznej niższej izby białoruskiego parlamentu. – To godzi w nasze interesy i negatywnie odbija się na naszych relacjach z Warszawą – twierdzi.

Rusłan Szoszyn/rp.pl

«Pamiętam, Kim Jestem!»

Fundacja «Młode Kresy» z siedzibą we Wrocławiu, kierowana przez jednego z liderów polskiego środowiska młodzieżowego miasta Lida Mirosława Kapcewicza, wydała na Facebooku specjalne oświadczenie, promujące inicjatywę pt. «Pamiętam, Kim Jestem!».



facebook.com

Wlepka, promująca akcję «Pamiętam, Kim Jestem!»

Inicjatorzy akcji apelują aby każdy Polak, mieszkający na Białorusi wskazał podczas zbliżającego się spisu ludności swoją prawdziwą narodowość i język, którym posługuje się w domu, czyli język polski.

«Jak co 10 lat, w październiku 2019 roku na Białorusi będzie miał miejsce powszechny spis ludności. Do naszych drzwi zapukają rachmistrzowie, by zadać nam różne pytania. Dla nas, Polaków na Białorusi, jedną z najważniejszych rubryk w formularzu jest pytanie o narodowość i język ojczysty. Nie jesteśmy na Białorusi emigrantami – nasi przodkowie nigdy tam nie wyemigrowali. Jesteśmy u siebie.

Jak wynika z rezultatów kolejnych spisów powszechnych, co każde 10 lat na Białorusi ubywa oficjalnie 100 tysięcy Polaków. Z pewnością uczciwość i wiarygodność spisów powszechnych w kwestii liczebności Polaków są niezbyt wielkie. Być może nawet te same osoby, które liczą głosy w wyborach prezydenckich, określają potem «rzeczywistą» liczbę Polaków na Białorusi.

Nie jesteśmy też, jak to twierdzą białoruscy nacjonaliści, żadnymi «spolonizowanymi Białorusinami» wyznania katolickiego. Jesteśmy integralną częścią narodu polskiego, mimo że urodziliśmy się jako obywatele Republiki Białoruś.

Często zapominamy o tym, że mamy polskie korzenie. Zajmujemy się codziennymi sprawami: szkołą, pracą, życiem rodzinnym, dlatego nie myślimy o tym każdego dnia. Ale spis ludności to szansa, by przypomnieć sobie o korzeniach i zadeklarować polskość jako narodowość i język polski jako ojczysty.

Najczęściej mówimy i myślimy po rosyjsku, to prawda. Używanie rosyjskiego nie czyni nas gorszymi Polakami. Tak po prostu jest, taka jest historia Polaków na Białorusi.

Spis ludności już niedługo. Dlaczego ważne jest, żeby podać narodowość polską i język polski jako ojczysty?

Często zdarza się, że odmawia się nam podstawowych praw. Na kilkaset tysięcy Polaków na Białorusi istnieją tylko dwie szkoły państwowe z językiem polskim jako wykładowym. Nazwy ulic i miast nie są zapisywane w języku polskim – a jedynie po białorusku i po rosyjsku. Czy to jest normalne?

W zbliżającym się spisie ludności musimy złożyć deklarację naszej tożsamości narodowej. Niech na pytanie urzędnika w naszych domach padają deklaracje przywiązania do polskich korzeni i narodowości. Mamy do tego prawo i to jest normalne.

Dlatego od dziś w miastach Białorusi zachodniej, gdzie mieszkają na tysiące, zaczną się pojawiać się na ulicach plakaty i wlepki promujące jedyny słuszny wybór w zbliżającym się spisie – narodowość i język polski!

polacygrodzienszczyzny.blogspot.com

Polski minister edukacji w «Batorówce»

Ciąg dalszy ze str. 1.

– Za każdym razem, gdy przyjeżdżam na wschód od polskich granic, dziękuję państwu, że czujecie się Polakami i nam, mieszkającym na stałe w Polsce, pokazujecie, jak może wyglądać patriotyzm – mówił szef MEN. Wyznał, że jest pod mocnym wrażeniem z powodu tego, że szkoła społeczna przy ZPB potrafiła odnotować tak duży wzrost liczby uczniów.

Dariusz Piontkowski powiedział także, iż zdaje sobie sprawę z tego, że zwiększenie zainteresowania polską edukacją, działającą na Białorusi poza państwowym systemem oświatowym, tłumaczy się problemami, jakie napotyka nauczanie języka polskiego w białoruskim systemie szkolnictwa państwowego. – Wiemy jednak, że Polacy są zaradni i słyną z tego na całym świecie! – mówił minister dziękując za zaproszenie na wzruszającą uroczystość prezes ZPB Andżelice Borys, dzięki której – jak podkreślił – i takim ludziom jak ona, polskie szkolnictwo na Białorusi się odradza mimo wszystko.

Andżelika Borys, dziękując ministrowi Piontkowskiemu za obecność na uroczystości szkolnej podkreśliła, że «polskiego ministra edukacji nie było na Białorusi już od około czterdziestu lat». Dariusz Piontkowski wyraził przekonanie, że ten stan rzeczy będzie się zmieniał i obiecał, że problemowe kwestie w zakresie polskiego szkolnictwa na Białorusi podniesie podczas rozmowy ze swoim białoruskim odpowiednikiem.

W rozmowie z dziennikarzami minister Piontkowski zapowiedział także, że będzie chciał zaprosić białoruskiego ministra do Polski, by zobaczył, «jakie warunki ma w Polsce mniejszość białoruska i jak polski rząd wspiera mniejszości narodowe». – Chcielibyśmy, by podobne standardy, jakie obowiązują w Polsce, były także tutaj, na Białorusi – podsumował wysoki gość.

Na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego w grodzieńskiej «Batorówce» oprócz ministra edukacji narodowej RP Dariusza Piontkowskiego przybyli także wieloletni partnerzy ZPB – delegacja Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie na czele z prezesem Mikołajem Falkowskim oraz wiceprezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Żeszko-Majewska. Z okazji szkolnej uroczystości Mikołaj Falkowski wspólnie z Dariuszem Piontkowskim wręczyli pierwszoklasistom «Batorówki» i innych ośrodków edukacyjnych, prowadzonych przez ZPB m.in. w Baranowiczach, Mińsku, Lidzie, Brześciu, Wołkowysku, Raduniu i innych miejscowościach, tornistry z wyprawkami, które Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie ufundowała ze środków Senatu RP. – Są to wyprawki szkolne z pomocami naukowymi dla najmłodszych uczniów, dokładnie takie same, jakie dostają w ramach projektu wspierania szkolnictwa polskiego za granicą dzieci w Czechach, na Ukrainie, Litwie i Łotwie – zaznaczył prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie w rozmowie z dziennikarzami. Jak dodał, jest to tylko jedna z form pomocy, kierowanej do polskich środowisk oświatowych w tych krajach.

Anna Żeszko-Majewska przekazała grodzieńskiej «Batorówce» w darze od Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» wielofunkcyjną drukarkę.

Po uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2019/2020 w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie minister Dariusz Piontkowski spotkał się z przedstawicielami ośrodków edukacyjnych, prowadzonych i wspieranych przez ZPB z terenu całej Białorusi.

Andrzej Pisalnik





Dariusz Piontkowski, minister edukacji narodowej RP i prezes ZPB Andżelika Borys





Prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Mikołaj Falkowski demonstruje zawartość tornistrów dla pierwszoklasistów



Możliwa umowa ws. edukacji?

Minister edukacji narodowej rozmawiał z ministrem oświaty Białorusi na temat nauczania języka polskiego w tamtejszych szkołach. Po rozmowach w Mińsku Dariusz Piontkowski powiedział Polskiemu Radiu, że spotkanie z Iharem Karpienką pokazało otwartość strony białoruskiej na tę kwestię.

– Jeśli uda się protokół uzgodnić w komisji roboczej, to wówczas w Warszawie podpisalibyśmy umowę. Jest to kwestia głównie otwierania klas z językiem polskim, tam gdzie pojawią się chętni oraz pozostawienia tego elementu, w którym Polacy mogą zdawać maturę w języku polskim, tak jak to było dotąd – powiedział minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski.

Dariusz Piontkowski powiedział, że otrzymał ogólną deklarację, że białoruskie ministerstwo oświaty nie widzi problemu w tym, aby mogły powstawać polskie klasy w szkołach państwowych.

Otwieranie polskich klas z nauczaniem polskiego i egzaminy maturalne

Jak powiedział minister Piontkowski, stronie polskiej zależy na tym, by na Białorusi «otwierane były klasy z nauczaniem języka polskiego tam, gdzie pojawiają się osoby chętne do nauki».

– Druga sprawa to pozostawienie możliwości zdawania egzaminów maturalnych dla uczniów szkół z polskim językiem nauczania – powiedział Piontkowski.

Wcześniej organizacje polskie alarmowały, że planowane zmiany w kodeksie edukacji doprowadzą do likwidacji takiej możliwości i konieczne będzie zdawanie matury w jednym z języków państwowych – białoruskim lub rosyjskim.

Prace komisji dwustronnej

Minister edukacji powiedział, że «spotkanie pokazało, że jest otwartość strony białoruskiej na rozmowę o nauczaniu języka polskiego».

– Na razie przekazaliśmy szczegóły do komisji dwustronnej. Tam są dwa albo trzy elementy, które dotąd budziły pewne kontrowersje, mamy nadzieję, że po tych rozmowach uda się doprowadzić do pozytywnego efektu – oświadczył Piontkowski.

Dodał, że w trakcie rozmów polska delegacja zaproponowała także stronie białoruskiej możliwość dwustronnej wymiany młodzieży – «tak, jak Polska to robi z Niemcami, Ukrainą czy Litwą».

Jak przekazał Piontkowski, minister Karpienka zadeklarował, że strona białoruska «nie widzi problemu w tym, aby mogły powstawać polskie klasy (klasy z nauczaniem języka polskiego PAP)».

– Mamy nadzieję, że to przełoży się na praktyczne działania i na realną możliwość tworzenia takich klas w białoruskim systemie szkolnictwa – dodał. Jak powiedział, władze białoruskie wskazują, że w dużej mierze decyzje takie leżą w gestii władz lokalnych, a język polski jest traktowany jak inne języki obce.

– My natomiast kładziemy nacisk na to, aby stworzyć ramy prawne, które pozwolą – tak jak jest to w Polsce – aby mniejszości narodowe mogły mieć swoje klasy, swoje szkoły, kultywować naukę języka, tradycji, historii – podkreślił Piontkowski.

Dlatego m.in., jak powiedział, zaprosił ministra edukacji Białorusi do odwiedzin w Polsce, «by mógł porównać rozwiązania polskie (kierowane do mniejszości białoruskiej) i białoruskie».

Nauka języka polskiego na Białorusi

Na Białorusi języka polskiego w szkołach w różnej formie uczyło się w ubiegłym roku szkolnym blisko 13 tys. dzieci.

Ponad połowa z tego przypadła na szkoły społeczne, działające przy organizacjach polskich. Ich przedstawiciele zwracają uwagę, że liczba uczniów szkół społecznych rośnie, ale jest to nie tylko efekt ogólnej tendencji, ale częściowo także wypierania języka polskiego ze szkół państwowych.

Na Białorusi działają dwie państwowe szkoły polskie w Grodnie i Wołkowysku (ich powstanie sfinansowała RP jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku). Oprócz tego w systemie szkolnictwa państwowego w niektórych białoruskich szkołach jest możliwa nauka języka polskiego jako przedmiotu lub w ramach zajęć dodatkowych.

Zarówno przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi, jak i Polskiej Macierzy Szkolnej, mówią o tym, że obserwują stopniowe ograniczanie nauki języka polskiego jako przedmiotu i fakultetu.

polskieradio.pl/IAR/PAP

Działacze ZPB odznaczeni!

Czterej działacze Związku Polaków na Białorusi: prezes ZPB Andżelika Borys, członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut, prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB Alina Jaroszewicz oraz członek Rady Naczelnej ZPB i koordynator realizowanego na ziemi brzeskiej projektu «Strażnicy Pamięci» Eugeniusz Lickiewicz – zostali odznaczeni w dniu 13 września przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie nagrodami «Zasłużonym dla Polaków na Wschodzie».



senat.gov.pl

Od lewej» przewodniczący Rady Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Jan Dziedziczak, marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski oraz laureaci nagrody «Zasłużonym dla Polaków na Wschodzie» z Białorusi: prezes ZPB Andżelika Borys, prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB Alina Jaroszewicz, członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut i członek Rady Naczelnej ZPB oraz koordynator projektu «Strażnicy Pamięci» Eugeniusz Lickiewicz

Wręczenie nagród odbyło się w Warszawie podczas koncertu galowego I Międzynarodowego Spotkania Młodych. Nagrody laureatom wręczyli Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski oraz przewodniczący Rady Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Jan Dziedziczak.

Oprócz Polaków z Białorusi laureatami nagrody «Zasłużonym dla Polaków na Wschodzie» zostali działacze polscy z Litwy, Ukrainy i Łotwy, m.in.: prezes Towarzystwa Polskiej Kultury «Jasna Góra» Natalia Siniawska; reżyser i opiekun artystyczny Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie Zbigniew Chrzanowski; poeta, pisarz i publicysta prowadzący Fundację Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Kresów Wschodnich – Instytut Lwowski Janusz Wasylkowski; profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. dr hab. Janusz Smaza; dyrektor Domu Kultury Polskiej w Wilnie Artur Ludkowski; dyrektor Państwowego Gimnazjum Polskiego w Dyneburgu im. J. Piłsudskiego Halina Smułko, a także dyrektor Centrum Kultury Polskiej w Dyneburgu, działaczka polonijna, założycielka oraz choreograf zespołu tańca ludowego «Kukułeczka» Żanna Stankiewicz.

«Kładziemy olbrzymi nacisk, aby nasza więź z Polakami za granicą była coraz silniejsza oraz żeby ta nasza wspólnota się budowała. Staramy się i mamy bardzo dużo projektów, za które bardzo dziękuję wszystkim organizacjom polonijnym» – przekonywał marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski podczas gali, którą objął honorowym patronatem. Podkreślił, że często odwiedza Polaków za granicą i wie, «jak im tęskno do Polski i jak chcą mieć z nią kontakt».

«Dziękuję za ciężką, wytrwałą, wspaniałą pracę na rzecz naszej wspólnoty, na rzecz naszego dziedzictwa narodowego, za pracę, która nas łączy tak, jak ta wspaniała muzyka» – mówił Karczewski. Dodał, że «współpraca z Polakami za granicą jest niezwykle potrzebna naszemu narodowi».

W trakcie uroczystości odczytany został list od premiera Mateusza Morawieckiego. Zdaniem premiera I Międzynarodowe Spotkanie Młodych to «okazja do wspólnej nauki i wymiany doświadczeń». «Gratuluję osobom zaangażowanym w pracę Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, dziękuję za aktywne działania i za wysiłek na rzecz jednoczenia naszych rodaków rozproszonych po różnych krajach świata» – napisał Morawiecki w liście. Przekazał również młodym muzykom wyrazy uznania dla ich «artystycznych talentów i wrażliwości».

Koncert galowy I Międzynarodowego Spotkania Młodych, to wydarzenie podczas którego orkiestra młodych muzyków z Białorusi, Litwy, Ukrainy i Polski pod batutą Huberta Kowalskiego wykonała utwory skomponowane w XIX i XX wieku przez Polaków urodzonych na Kresach – Stanisława Moniuszkę, Mieczysława Karłowicza, Ignacego Jana Paderewskiego, Konstantego Gorskiego, Wojciecha Kilara, czy też Czesława Niemena.

Organizatorzy I Międzynarodowego Spotkania Młodych postawili sobie za cel wspólną pracę muzyków polskiego pochodzenia ze Wschodu i muzyków z Polski, doskonalenie ich warsztatu muzycznego i stworzenie wyjątkowego zespołu muzycznego, głównie orkiestrowego. Spotkanie to stanowi również okazję do promocji pięknej literatury muzycznej, którą w XIX i XX wieku skomponowali urodzeni na Kresach Polacy oraz których utwory wykonano podczas koncertu.

PAP/Senat.gov.pl



Dymitr BUREC



Dymitr BUREC

Na dożynkach prezydenckich w Spale

Członkowie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Juszkiewiczach (obwód brzeski) na czele z prezesem Dymitrem Burcem w dniu 15 września reprezentowali ZPB na dożynkach prezydenckich w Spale (województwo łódzkie).

Podczas wydarzenia z Polakami z Białorusi rozmawiała para prezydencka – prezydent RP Andrzej Duda i pierwsza dama RP Agata Kornhauser-Duda.

– To była krótka, ale bardzo ciepła rozmowa. Pan prezydent zapytał, dlaczego na wykonanym ze zboża i słomy wianku zamieściliśmy polskie godło. Odpowiedziałem, że my, Polacy na Białorusi, nosimy miłość do Polski w sercu i zawsze demonstrujemy swoje przywiązanie do historycznej Ojczyzny – opowiedział nam Dymitr Burec.

Dożynki prezydenckie w Spale to tradycyjna, coroczna uroczystość dożynek, zapoczątkowana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego jeszcze w 1927 roku.

Od kilku lat na dożynkach zawsze się pojawia reprezentacja ZPB. Zazwyczaj jest to delegacja z jakiegoś wiejskiego oddziału organizacji. W roku ubiegłym w dożynkach prezydenckich w Spale uczestniczyli reprezentanci ZPB ze wsi Peliszcze (obwód brzeski).

Andrzej Pisalnik

IV Festiwal Kultury Polskiej w Niedźwiedzicy

Dwustu trzydziestu uczestników zgromadziła w dniu 21 września w Niedźwiedzicy IV edycja dorocznego Festiwalu Kultury Polskiej. Wydarzenie tradycyjnie zostało zorganizowane przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Lachowiczach przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Brześciu oraz Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB.



Eugeniusz LICKIEWICZ

Śpiewa chór «Marzenie» z Mińska

W Festiwalu, który gościły mury niedźwiedzickiego kościoła pw. św. Piotra i Pawła, udział wzięli artyści i zespoły z obwodów brzeskiego, mińskiego, grodzieńskiego i homelskiego, co sprawiło, że IV Festiwal Kultury Polskiej w Niedźwiedzicy przybrał status wydarzenia ogólnokrajowego.

Wśród przybyłych na Festiwal gości honorowych byli: Edyta Wodzińska, konsul RP w Brześciu, Alina Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB i redaktor naczelna kwartalnika «Echa Polesia», Elita Michałjowa, wiceprezes Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB ds. kultury, Eugeniusz Lickiewicz, prezes Oddziału ZPB w Prużanie, będący także członkiem Rady Naczelnej ZPB, Elżbieta Gołosunowa, prezes Oddziału ZPB w Baranowiczach, Maria Okołotowicz, prezes Oddziału ZPB w Nowej Myszy, Eleonora Raczkowska–Jarmolicz, dyrektor Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach, Jana Ukraincewa, prezes Oddziału ZPB w Stołpcach oraz prezes Oddziału ZPB w Juszkiewiczach Dymitr Burec.

Festiwal zainaugurowała uroczysta Msza św., którą celebrował ksiądz proboszcz Wincenty Sewruk. Oprawę muzyczną nabożeństwu zapewnił chór «Przyszłość» z Nowej Myszy. Po wspólnej modlitwie przed ołtarzem pojawili się uczniowie, działającego przy Oddziale ZPB w Lachowiczach ośrodka nauczania języka polskiego, którzy poprowadzili program festiwalowy: Wiktoria Andrusiewicz, Eugenia Kapcewicz, Emilia Falitar oraz Zachar Czura.

W programie koncertowym IV Festiwalu Kultury Polskiej w Niedźwiedzicy wystąpiły chóry dziecięce «Słoneczko» z Baranowicz, «Marzenie» z Mińska, «Srebrny Kamerton» z Lachowicz, a także dziecięce grupy wokalne z Lachowicz i Mozyrza. Wśród chórów dorosłych i mieszanych, biorących udział w wydarzeniu były: «Liber Cante» z Mińska, «Bona Voluntas» z Brześcia, «Kraj Rodzinny» z Baranowicz, «Przyszłość» z Nowej Myszy. Wystąpiły też zespoły wokalne: «Przyjaźń» z Lachowicz, «Przyjaciółka» z Niedźwiedzicy, «Wspomnienie» z Hajnina oraz zespoły ze Stołpców i Iwia. Co się tyczy występujących w koncercie solistów, publiczność miała okazję podziwiać występy Bożeny Worono z Lidy, Uliany Krak z Lachowicz, Włodzimierza Dorożki z Mozyrza, Liny Browienko i Denisa Masłowskiego z Lachowicz.

W ramach Festiwalu odbyła się wystawa wyrobów rękodzieła, na którą złożyły się prace, udostępnione przez: Katarzynę Chodor, Marię Wojtuł, Zofię Soroko, Helenę Macul, Reginę Piwowarczyk, Natalię Książyk, Katarzynę i Annę Szalik, Tatianę Nagorną, Sergiusza Minieca, Irenę Swirepo oraz Józefę Buszejko.

Organizator Festiwalu – prezes Oddziału ZPB w Lachowiczach Janina Prudnikowa – w słowie wstępnym przedstawiła zgromadzonej w niedźwiedzickiej świątyni publiczności zarys historyczny Niedźwiedzicy i okolic. Przypomniała m.in., że w Niedźwiedzicy urodziła się poetka Krystyna Krachelska – bohaterka Powstania Warszawskiego, której twarz posłużyła wzorem dla rzeźbiarza, który wykonał posąg «Warszawskiej Syrenki». Janina Prudnikowa przybliżyła obecnym na Festiwalu postać niezwykle zasłużonego dla niedźwiedzickiej społeczności katolickiej śp. księdza Wacława Piątkowskiego, dzięki któremu w Niedźwiedzicy przetrwała po wojnie wiara katolicka i mowa ojczysta miejscowych Polaków.

Anna Jurkowska z Niedźwiedzicy

Pasowanie na ucznia w «Batorówce»

Uroczystość nadania godności ucznia Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie dzieciom, które w tym roku po raz pierwszy przekroczyły próg tej placówki oświatowej, odbyła się 27 września.



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK

Po złożeniu ślubowania dyrektor szkoły Danuta Karpowicz dokonuje symbolicznego pasowania na ucznia wypowiadając zdanie: «Pasuję Cię na ucznia Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego» dotykając ołówkiem, jak czarodziejską różdżką, ramion pierwszoklasistów

Odświętnie ubrani, z prowizorycznymi «biretami profesorskimi» na głowach, uczniowie klas szkoły podstawowej w towarzystwie rodziców, dziadków i rodzeństwa zajęli miejsca w pierwszych rzędach w szkolnej auli. To oni byli bowiem bohaterami pierwszej w tym roku szkolnej uroczystości po uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego.

Powitać w szkolnej rodzinie jej najmłodszych przedstawicieli przybyło kierownictwo Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys, konsul RP w Grodnie Paweł Niedźwiedzki z małżonką i dziećmi, a także zespół szkolnych pedagogów na czele z dyrektor «Batorówki» Danutą Karpowicz.

Witając «małych profesorków» w progach szkoły dyrektor Danuta Karpowicz zapewniła ich i ich rodziców, że osobiście, wraz z zespołem szkolnych pedagogów, dokona wszystkiego, co od niej zależy, aby nauka w «Batorówce» przyniosła oczekiwane owoce, a uczniowie szkoły nie tylko zdobyli wiedzę o Polsce, jej kulturze, języku i historii, lecz także rozwinęli swoje talenty i zdolności. Sprzyjać temu ma działający przy Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie zespół wokalny «AKWARELE», do którego może zapisać się każdy, kto pragnie doskonalić swoje zdolności wokalne i muzyczne. Dzieci i młodzież, pragnąca spróbować siebie w sztuce aktorskiej, mogą z kolei zgłaszać akces do szkolnego teatrzyku. Nie obce dla «Batorówki» jest dbanie o rozwój fizyczny jej uczniów. Dzieciaki, lubiące się w aktywności fizycznej i uprawianiu sportu, będą mogły zawiązać znajomość z trenerami i rówieśnikami, uprawiającymi różne dyscypliny sportowe, w działającym przy ZPB Polskim Klubie Sportowym «Sokół», który regularnie organizuje zawody dla dzieci w różnym wieku, a najlepszych wysyła na turnieje sportowe do Polski .

Prezes ZPB Andżelika Borys, przemawiając do zgromadzonych na uroczystości, słowa uznania i wdzięczności za wybór placówki, dającej możliwość korzystania z dodatkowej edukacji w języku polskim, skierowała do rodziców uczniów «Batorówki». Zapewniła, że jeśli celem rodziców, oddających swoje pociechy do «Batorówki», jest podjęcie w przyszłości przez dzieci studiów wyższych w Polsce, to dokonali jedynie słusznego wyboru. – Absolutna większość absolwentów tej szkoły trafia na wymarzone studia! – zapewniła prezes ZPB.

Słowa wdzięczności dla rodziców, którzy dbają o wychowanie swoich dzieci w polskim duchu i stwarzają warunki do zaszczepienia im wiedzy o Polsce oraz o nauczenie się języka polskiego, wygłosił konsul RP w Grodnie Paweł Niedźwiedzki.

Po przemówieniach gości uczniowie «Batorówki» przedstawili publiczności i swoim kolegom krótki program artystyczny, na który złożyły się występy artystów z działającego przy szkole zespołu «AKWARELE», a także występy recytatorskie innych uczniów. Wśród tych ostatnich, w ramach uroczystości pasowania na ucznia przyjętych do szkoły dzieciaków i złożenia przez nich ślubowania, że będą się starać zostać wzorowymi uczniami , odbyła się premiera wiersza, poświęconego patronowi Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie. Wiersz pt. «Batory i oświata» wyrecytował dla zgromadzonych przyjęty w tym roku do «Batorówki» młody artysta Marcin Pisalnik. Z uwagi na to, że wiersz o Batorym ułożył dla Marcina jego tata i nasz redakcyjny kolega Andrzej Pisalnik, mamy możliwość udostępnienia tekstu wierszyka w niniejszej publikacji:



Iness TODRYK-PISALNIK

Wiersz «Batory i oświata» recytuje Marcin Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa zespół «AKWARELE»

Batory i oświata

W naszej Szkole Batorego
My uczymy się polskiego.
Chociaż patron nasz był Węgrem
I polskiego prawie nie znał,
Za to Polskę kochał szczerze.
Szanowali go rycerze.
Z nim chodzili na wyprawy
I nie było takiej sprawy,
Której król by nie załatwił:
Chcecie szkołę? A to łatwe!
Zakonników oświeconych król
sprowadził nam do Grodna.
I zrozumiał lud grodzieński,
że uczenie się jest modne.
Nawet dzieci już wiedziały,
że oświata to podstawa.
I powiedział wczoraj tata: – Ucz się
synku! Dobra sprawa!

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Będzie skarga na wydalenie nauczycieli!

Taką decyzję podjęło kierownictwo Związku Polaków na Białorusi w związku z decyzją Wydziału Spraw Wewnętrznych Administracji Rejonu Leninowskiego Grodna, dyskryminującą prawo mniejszości polskiej do rozwoju społecznego nauczania języka ojczystego.

27 września Wydział Spraw Wewnętrznych Administracji Rejonu Leninowskiego Grodna wydał decyzję o wydaleniu z terytorium Białorusi nauczycielskiego małżeństwa Małgorzaty i Tomasza Banaszkiewiczów, skierowanych w charakterze konsultantów do Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Ministerstwa Edukacji Narodowej RP.



Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys zapewnia polskich nauczycieli, że krzywdząca ich decyzja zostanie zaskarżona przez ZPB

Według prezes ZPB Andżeliki Borys wspomniana decyzja jest spektakularnym przykładem niedotrzymania przez władze białoruskie zobowiązań dwustronnych, sformułowanych w polsko-białoruskich porozumieniach międzyrządowych w zakresie wspierania rozwoju polskiej edukacji na Białorusi i białoruskiej w Polsce.

– Przeprowadziliśmy konsultacje z prawnikiem, który potwierdził, że istnieją podstawy, aby zaskarżyć decyzję nawet jako niezgodną z prawem białoruskim – powiedziała w rozmowie z Głosem prezes ZPB Andżelika Borys.

Andżelika Borys ujawniła, że zgodnie z procedurą administracyjną decyzja Wydziału Spraw Wewnętrznych Administracji Rejonu Leninowskiego Grodna zostanie najpierw zaskarżona do Grodzieńskiego Wydziału Obwodowego Spraw Wewnętrznych, a jeśli ten nie sprostuje decyzji swoich podwładnych, łamiącej prawa polskiej mniejszości, to pozew na wydalenie z Grodna polskich nauczycieli znajdzie się w sądzie.

Andrzej Pisalnik

Obchody 80. rocznicy wybuchu II wo



prezydent.pl

Przemawia prezydent RP Andrzej Duda


Iness TODRYK-PISALNIK

Przy grobie gen. Józefa Olszyny–Wilczyńskiego, jego adiutanta i kilku żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. na cmentarzu w Sopoćkiniach


Andrzej PISALNIK

Na cmentarzu we wsi Kulbaki


Andrzej PISALNIK

Przemawia honorowy prezes ZPB Tadeusz Gawin


Andrzej PISALNIK

Przy grobie Janusza Budzanowskiego, harcerza, 16-letniego obrońcy Grodna


Andrzej PISALNIK

Na cmentarzu w Grandziczach

Delegacja ZPB na obchodach w Warszawie

W Warszawie, z udziałem przedstawicieli 40 delegacji zagranicznych, w tym Prezydenta Niemiec i Wiceprezydenta USA, odbyły się centralne uroczystości z okazji 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W uroczystościach wzięła udział także kilkuosobowa delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys.

– Pochylam głowę przed Bohaterami II wojny światowej, zwłaszcza przed moimi Rodakami, którzy walczyli o wolną i suwerenną Polskę i wolną Europę, za wolność naszą i Waszą – dziękujemy Wam – powiedział Andrzej Duda na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mówiąc o współczesnych konfliktach i agresjach prezydent podkreślił, że II wojna światowa powinna być nadal wielką lekcją. – Musimy być zdecydowani i zrobić wszystko – bo to jest nasza odpowiedzialność – by nigdy więcej nie powtórzył się ten dramat – podkreślił. Jak dodał: – Przymykanie oczu to nie jest recepta na zachowanie pokoju, to sposób, by dać przyzwolenie na kolejne ataki, to się dzieje: 2008 – Gruzja, 2014 – Ukraina.

Jak powiedziała **Głosowi** prezes ZPB Andżelika Borys: – Udział czteroosobowej delegacji Związku Polaków na Białorusi w centralnych uroczystościach z okazji 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej w Warszawie jest nie tylko niezwykłym przeżyciem, lecz także ważnym wyróżnieniem dla ZPB, który jako jedyna organizacja społeczna z Białorusi miała na uroczystościach tak liczną reprezentację.

W Grodnie i Sopoćkiniach

Działacze Związku Polaków na Białorusi w Grodnie i pobliskich Sopoćkiniach modlili się 17 września za ofiary sowieckiej agresji na Polskę. W uroczystościach udział wzięli także akredytowani w Grodnie polscy dyplomaci.

W strugach ulewy i przy porywistym wietrze na cmentarzu w Sopoćkiniach zgromadziło się przy grobach poległych we wrześniu 1939 roku polskich żołnierzy oraz generała Wojska Polskiego Józefa Olszyny-Wilczyńskiego kilkudziesięciu miejscowych Polaków. Na wspólną modlitwę za dusze poległych przybyli do Sopoćkiń z Grodna także przedstawiciele Zarządu Głównego ZPB oraz pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Grodnie – konsul Anna Pustuł oraz konsul Paweł Niedźwiedzki.

– Dzień 17 września jest jedną z najtragiczniejszych dat w historii Polski – mówił do zgromadzonych konsul Paweł Niedźwiedzki. Dyplomata podkreślił jednak, że to właśnie od bohaterskiej postawy obrońców polskich Kresów w dużej mierze zależało to, czy polskość przetrwa na tej ziemi, zajętej wiarołomnie przez bezbożną władzę komunistyczną.

Zgromadzeni na cmentarzu w Sopoćkiniach odmówili modlitwę Anioł Pański za dusze poległych.

Kolejnym punktem żałobnych uroczystości stał się Cmentarz Wojskowy w Grodnie. Tutaj przy Krzyżu Katyńskim i grobie obrońców Grodna we wrześniu 1939 roku zgromadziło się ponad stu działaczy ZPB z Grodna. Na wspólną modlitwę przybył honorowy prezes ZPB Tadeusz Gawin. Wygłosił wzruszające przemówienie, w którym przypomniał, o represjach, które spadły na Polaków po zajęciu Kresów Wschodnich II RP przez władzę sowiecką. Dziękował też działaczom ZPB za liczne stawienie się na żałobną uroczystość. Słowa wdzięczności do Polaków Grodna i okolic za pamięć o tragicznych wydarzeniach sprzed 80 lat skierował także przemawiający po Tadeuszu Gawinie konsul RP w Grodnie Paweł Niedźwiedzki. Po złożeniu przez zgromadzonych kwiatów i zapaleniu zniczy na grobach ofiar komunistycznego terroru, uczestnicy uroczystości przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie udali się do kościoła Znalezienia Krzyża Świętego (Pobernardyńskiego), aby uczestniczyć w uroczystej Mszy św., zamówionej za dusze ofiar sowieckiej agresji przez Związek Polaków na Białorusi.

W Smorgoniach

Około czterdziestu działaczy Oddziału Związku na Białorusi w Smorgoniach zgromadziło się 8 września w domu prezes oddziału Teresy Pietrowej, aby uczcić ofiary II wojny światowej i podzielić się rodzinnymi historiami z najbardziej tragicznego okresu w dziejach Polski i świata w XX stuleciu.

Spotkanie rozpoczęło się od przedstawienia muzyczno-literackiego, w którym w wykonaniu miejscowej młodzieży, w tym czterech dziewczyn, które od 1 października rozpoczną naukę na wyższych uczelniach w Polsce, zabrzmiały wiersze polskich poetów o obronie Westerplatte i Warszawy, tragedii katyńskiej oraz Powstaniu Warszawskim.

Czytano również fragmenty książek, opisujących tragiczne karty historii Narodu Polskiego w połowie XX wieku. Były to m.in. fragmenty wspomnień wileńskiej poetki Gabrieli Puzyninej oraz innych literatów, opisujących wojenne dzieje na Wschodnich Kresach II RP.

– Nieodłącznym skutkiem wywołania II wojny światowej przez hitlerowskie Niemcy była okupacja wschodnich terenów II Rzeczypospolitej przez Związek Radziecki – przypomniała w swoim wystąpieniu przed zgromadzonymi Teresa Pietrowa, apelując do Polaków Smorgoni, aby pamięć o ofiarach najbardziej tragicznego okresu w dziejach odrodzonego Państwa Polskiego i ziemi smorgońskiej była pielęgnowana przez żyjące obecnie pokolenie miejscowych Polaków i przekazywana kolejnym pokoleniom smorgonian.

Oddział ZPB w Smorgoniach od chwili założenia na początku lat 90. minionego stulecia prowadzi obszerną pracę poszukiwawczą i upamiętniającą bohaterów walk miejscowej ludności polskiej z okupantami niemieckim i sowieckim. Szczególną troską Polacy Smorgoni otaczają pamięć o walczących na Wileńszczyźnie żołnierzach Armii Krajowej.

Po muzyczno-literackiej części spotkania, obecni na nim działacze Oddziału ZPB w Smorgoniach zaczęli dzielić się historiami własnych rodzin. Jak się okazało w każdej historii rodzinnej ktoś wojował, ginął w obronie ojczyzny, odnosił kontuzję, został zesłany, bądź repatriowany.

Po zakończeniu spotkania wszyscy jego uczestnicy udali się na miejscowy cmentarz do pomnika na grobie polskich żołnierzy, odnowionego w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości siłami działaczy Oddziału ZPB w Smorgoniach.

Objazd grobów obrońców Grodna

Dwa dni trwały w Grodnie, zorganizowane przez Związek Polaków na Białorusi, obchody 80. rocznicy obrony grodu nad Niemnem przed sowieckim najeźdźcą.

W pierwszym dniu, 20 września, członkowie oddziału ZPB w Grodnie oraz uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie wysłuchali wykładu historyka z Krakowa Grzegorza Baziura o tragicznych wydarzeniach, które zdarzyły w Grodnie w dniach 20-22 września 1939 roku. Dla Grzegorza Baziura temat obrony Grodna przed Armią Czerwoną jest bliski z kilku powodów. Jeszcze w latach 90. minionego stulecia obronił on pracę magisterską na ten temat na Uniwersytecie Gdańskim. Historyk jest związany z Grodnem i ziemią grodzieńską także rodzinie, gdyż część jego przodków przed wojną mieszkała pod Grodnem i o ofiarności grodnian, którzy dysponując skromnym uzbrojeniem przez prawie trzy dni bronili miasto przed regularnymi oddziałami pancernymi nieprzyjaciela, mógł słyszeć w opowieściach rodzinnych, będąc jeszcze dzieckiem.

Nazajutrz po wykładzie krakowskiego historyka, kilkudziesięcioosobowa grupa działaczy ZPB wspólnie z konsulem generalnym RP w Grodnie Jarosławem Książkiem odwiedziła rozsiane po grodzieńskich cmentarzach groby obrońców Grodna.

Były to m.in. grób nieznanego żołnierza Wojska Polskiego na cmentarzu w byłej, wchłoniętej przez miasto podgro-

ojny światowej



Krzyż Katyński na Cmentarzu Wojskowym w Grodnie



Symboliczny grób najmłodszej ofiary sowieckiego bestialstwa – Tadka Jasińskiego, który zginął w wieku 13 lat

dzieńskiej wsi Małyszczyzna, zbiorowa mogiła obrońców Grodna na cmentarzu we wsi Kulbaki, również znajdującej się obecnie w granicach miasta. Na cmentarzu w Grandziczach, leżących obecnie w granicach Grodna uczestnicy objazdu oddali hołd dwóm nieznanym oficerom Wojska Polskiego, którzy zostali zamordowani przez bolszewickich oprawców gdy na rozkaz dowództwa po walkach w Grodnie próbowali przedostać się na Litwę.

Znicze zapłonęły także na grodzieńskim Cmentarzu Franciszkańskim, gdzie znajduje się zbiorowa mogiła polskiej grodzieńskiej młodzieży, biorącej udział obronie rodzinnego miasta. Na Cmentarzu Garnizonowym uczestnicy obchodów modlili się za dusze poległych obrońców Grodna przy Krzyżu Katyńskim i zbiorowej mogile obrońców miasta. W tym miejscu do grupy grodzieńskich działaczy ZPB dołączyła kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci i młodzieży szkolnej z Domu Polskiego w Borysowie, która przyjechała do Grodna z wycieczką.

Ostatnim punktem objazdu miejsc pamięci, związanych z obroną Grodna, stał się Cmentarz Pobernardyński, na którym znajduje się symboliczny grób najmłodszej ofiary sowieckiego bestialstwa – Tadka Jasińskiego, który zginął w wieku 13 lat, po tym, jak został wykorzystany przez sowieckich czołgistów jako żywa tarcza i przywiązany do czoła maszyny bojowej. Na Cmentarzu Pobernardyńskim uczestnicy obchodów oddali hołd także wieloletniemu działaczowi ZPB, broniącemu miasta we wrześniu 1939 roku, śp. Bolesławowi Wołosiewiczowi, który przeżył obronę Grodna i jako młody człowiek wstąpił do Armii Krajowej, aby kontynuować walkę z niemieckim i sowieckim nieprzyjacielem. Na początku lat 90. minionego stulecia śp. Bolesław Wołosiewicz stanął na czele powstałego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi.

W ramach obchodów zostali upamiętnieni przez wdzięcznych potomków także poległy w walkach na ulicach Grodna 16 -letni Janusz Budzanowski oraz ofiary cywilne – Polacy, zamordowani przez czerwonoarmistów, mszczących się na ludności grodzieńskiej za to że stawiła im zbrojny opór.

Zakończyły się dwudniowe obchody 80. rocznicy obrony Grodna przed Armią Czerwoną Mszą św., w intencji obrońców Grodna odprawioną w kościele Pobernardyńskim na zamówienie Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi.

Prezydent.pl/ Tatiana Kleszczonok, Iness Todryk-Pisalnik, Andrzej Pisalnik

Wicemarszałek Sejmu RP odwiedziła Grodzieńszczyznę

Ciąg dalszy ze str. 1.

Wśród ofiar Sowietów i komunistów z Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, którzy po agresji Armii Czerwonej na Polskę 17 września 1939 roku zamordowali w Wielkiej Brzostowicy i okolicy kilkudziesięciu polskich patriotów byli m.in. komendant posterunku policji Piotr Ostaszewski oraz kawaler Krzyża Virtuti Militari za wojnę polsko-bolszewicką Witold Boretti.

Najbardziej masowym spotkaniem wicemarszałek Sejmu RP z Polakami Grodzieńszczyzny stało się spotkanie na Cmentarzu Wojennym 1920 roku w Wołkowysku. Mimo ulewnego deszczu Małgorzatę Gosiewską witało na cmentarzu ponad sto działaczy Oddziału ZPB w Wołkowysku, którzy po spotkaniu wraz z wicemarszałek Sejmu RP udali się na Mszę św. do wołkowyskiej fary – kościoła św. Wacława.

Po nabożeństwie Małgorzata Gosiewska przemówiła do zgromadzonych w świątyni wołkowyskich Polaków, wyrażając im wdzięczność i podziw za to, że pielęgnują polskość na swojej ziemi. – Mimo tego, że nie mieszkacie w Polsce, jesteście Polakami, od których my, mieszkający w ojczyźnie, powinniśmy się uczyć prawdziwego patriotyzmu. Mamy świadomość, że nie mieszkacie w Polsce tylko dlatego, że przesunęła się granica Polski – mówiła polska polityk.

Po Mszy św. wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska wzięła udział w najbardziej radosnym wydarzeniu, jakie zastała w czasie swojego krótkiego pobytu na Grodzieńszczyźnie. Była gościem honorowym uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2019/2020 w działającej przy Oddziale ZPB w Wołkowysku Polskiej Szkole Społecznej.

Jak ogłosiła w swoim przemówieniu do zgromadzonych na szkolnej uroczystości prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku i dyrektor działającej przy nim placówki edukacyjnej Maria Tiszkowska: – W tym roku w naszej szkole rozpocznie naukę ponad 120 dzieci, z których ponad pięćdziesięciu to pierwszoklasiści, a nawet przedszkolaki.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Wołkowysku odbywało się w cieniu ataku władz białoruskich, przypuszczonego przeciwko Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie.

27 września Wydział Spraw Wewnętrznych Administracji Rejonu Leninowskiego miasta Grodna odmówił nauczycielom skierowanym do tej szkoły przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Ministerstwa Edukacji Narodowej RP Małgorzacie i Tomaszowi Banaszkiewiczom prawa do dalszego pobytu na Białorusi i wspierania swoją wiedzą i kwalifikacjami zespół pedagogiczny placówki, w której podjęło naukę tym roku szkolnym ponad tysiąc uczniów.

Zdaniem kierownictwa ZPB decyzja władz białoruskich narusza zapisy porozumień polskiego i białoruskiego rządów w dziedzinie wspierania rozwoju oświaty mniejszości polskiej na Białorusi i białoruskiej w Polsce.

Małgorzata Gosiewska, odnosząc się do wspomnianego incydentu powiedziała w rozmowie z dziennikarzami, że jest to «smutna informacja».

– Mam nadzieję, że to nie będzie w tej chwili jakaś głębsza zmiana. My staramy się prowadzić dialog ze stroną białoruską. Miewamy problemy, ale miewaliśmy problemy też z innymi sąsiadami i udało się je rozwiązać, czy też może rozwiązujemy je – powiedziała wicemarszałek Sejmu RP jako przykład wskazując Litwę. Dodała, że nie traci nadziei na to, że problemy uda się rozwiązać także w przypadku Białorusi.

Iness Todryk-Pisalnik



Wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska składa wiązankę kwiatów przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie



Wicemarszałek Sejmu RP z działaczami Oddziału ZPB w Indurze



Na cmentarzu w Wielkiej Brzostowicy



Wicemarszałek Sejmu RP rozdaje dzieciom słodkie poczęstunki





Paulina JUCKIEWICZ

Prof. Nikołaj Iwanow pokazuje książkę Wasyla Haniewicza o tragedii Polaków z syberyjskiego Białegostoku

O prześladowaniach Polaków w ZSRR

Polski historyk prof. Nikołaj Iwanow, przebywający w białoruskiej stolicy na XI Konferencji Międzynarodowej pt. «Znakomici Mińszczanie przełomu XIX i XX wieku», był gościem kolejnego, zorganizowanego 28 września przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mińsku, spotkania historycznego. Tematem spotkania były represje sowieckie w stosunku do mieszkającej na terenie ZSRR ludności polskiej.

W ramach spotkania historycznego został wyświetlony film dokumentalny pt. «Droga do prawdy», opowiadający o mordowaniu Polaków w ZSRR m.in. w ramach tzw. «Operacji polskiej» NKWD, przeprowadzonej w latach 1937-1938 minionego stulecia.

Przed pokazem filmowym do zgromadzonej w siedzibie ZPB w Mińsku publiczności przemówił wybitny znawca tematu sowieckich represji przeciwko Polakom dr hab. prof. nadzwyczajny historii Polski Nikołaj Iwanow.

Naukowiec, noszący m.in. tytuł Honorowego Członka Związku Polaków na Białorusi «za zasługi dla polskości na Białorusi poprzez opisywanie i dokumentowanie losów Polaków w byłym ZSRR w licznych publikacjach naukowych», mówił, że «Operacja polska» NKWD była zbrodnią nie mniejszą od zbrodni katyńskiej, o której wiadomo powszechnie. – W odróżnieniu od zbrodni katyńskiej «Operacja Polska» NKWD jest prawie nieobecna w pamięci zbiorowej współczesnego pokolenia Polaków – mówił prof. Iwanow, tłumacząc, że o ofiarach zbrodni nie pamiętano, gdyż rodziny i potomkowie pomordowanych starali się wymazać okropności, które spotkały ich krewnych, z pamięci, bądź bali się kolejnych represji. Na Polaków według Nikołaja Iwanowa w ramach «Operacji polskiej» NKWD polowało po całym Związku Radzieckim. – W miejscach zamieszkiwania dużych skupisk ludności polskiej, szczególnie za Uralem, obecnie tylko kamienie na cmentarzach mówią po polsku – opowiadał prelegent, będący autorem książki pt. «Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. «Operacja polska» 1937–1938». – Dzisiaj przywracamy pamięć o tym wydarzeniu tak, jak kiedyś przywracaliśmy pamięć o Katyniu. Z pamięcią o Katyniu było jednak łatwiej, bo o ofiarach tej zbrodni pamiętały rodziny. W przypadku «Operacji polskiej» NKWD ocalali członkowie rodzin byli świadomi, że za samo wspomnienie o niej mogą być ścigani przez sowiecką bezpiekę – mówił Nikołaj Iwanow.

Przytoczył słowa Heleny Trybel, matki byłego premiera Ukrainy Jurija Jechanurowa, że «być Polakiem w Związku Sowieckim w roku 1937 znaczyło to samo, co być Żydem w III Rzeszy». – Polska była jedynym krajem, który nadawał się na «straszaka», aby rozpętać w Związku Radzieckim terror i za jego pomocą rządzić zastraszonym ludem. Sowieci uznali, że Polaków trzeba wymordować, żeby wszyscy inni się bali» – konstatował historyk.

Skutkiem «Operacji polskiej» NKWD stało się zamordowanie ponad 111 tysięcy Polaków, zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego. Aresztowano wówczas co najmniej 139 835 osób, z których część wywieziono do łagrów. Masowe rozstrzeliwania rozpoczęły się po rozkazie nr 00485, wydanym 11 sierpnia 1937 roku przez ówczesnego szefa NKWD Nikołaja Jeżowa.

O tych tragicznych wydarzeniach opowiedział wyświetlony w ramach spotkania film «Droga do prawdy», którego kopia jest obecnie dostępna dla zainteresowanych w siedzibie ZPB w Mińsku.

Po pokazie filmowym między uczestnikami spotkania odbyło się omówienie przedstawionej historii ludobójstwa Polaków w ZSRR. W opinii przemawiających jak najwięcej ludzi powinno wiedzieć o tej zbrodni. Prof. Nikołaj Iwanow, dziękując uczestnikom spotkania za zainteresowanie przedstawionym tematem sprezentował dla biblioteki Oddziału ZPB w Mińsku egzemplarz swojej książki «Zapomniane ludobójstwo», a także przekazał książkę swojego kolegi – historyka z Rosji Wasyla Haniewicza pt. «Tragedia syberyjskiego Białegostoku».

W spotkaniu historycznym Oddziału ZPB w Mińsku obok prof. Nikołaja Iwanowa udział wzięli m.in. prof. nauk społecznych na Uniwersytecie Wrocławskim Zdzisław Julian Winnicki, prof. nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie Roman Stanisław Jurkowski, prof. Krzysztof Polechoński z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Cezary Karpiński.

Prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, żegnając się z gośćmi spotkania wyraziła wdzięczność za to, że znaleźli oni czas i możliwość na spotkanie się z Polakami w Mińsku.

Paulina Juckiewicz z Mińska

7 mln zł na produkcję filmu «Piłsudski»

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazało dofinansowanie w wysokości 7 mln 350 tys. zł na realizację filmu «Piłsudski» w reżyserii Michała Rosy. Premiera filmu odbyła się w 5 września.

Na ekranach kin film będzie można zobaczyć od 13 września. Resort kultury podał, że z sumy 7 mln 350 tys. zł – 2 mln 350 tys. dotacji otrzymało Studio Filmowe KADR, a 5 mln zł przekazano za pośrednictwem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. «To prawie połowa całego budżetu filmu, który w sumie wyniósł 14 mln 900 tys. zł» – czytamy w komunikacie.

Poinformowano, że «Piłsudski» jest jednym z około 40 filmów o tematyce historycznej, które powstają przy zaangażowaniu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Są wśród nich nie tylko filmy fabularne, ale również dokumentalne i animowane.

Przypomniano, że film ««Piłsudski» to prawdziwa historia przedstawiająca życie Marszałka oraz jego walkę o niepodległą Polskę na przełomie lat 1901-1914. Józef Piłsudski «Ziuk» (Borys Szyc), po ucieczce ze szpitala psychiatrycznego, ponownie staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Film przedstawia jego zmagania na polu bitwy, z Polską Partią Socjalistyczną, jak i w życiu prywatnym, gdzie jest rozdarty między żoną (Magdalena Boczarska), a kochanką (Maria Dębska). Zbliża się rok 1914 i «Ziuk» widzi nowe szanse na osiągnięcie niemożliwego – niepodległej Polski».

PAP

Mel Gibson chce zrobić film o rotmistrzu Pileckim!

Film o rotmistrzu Witoldzie Pileckim ma pobić rekord w historii polskiej kinematografii po roku 1989. Na realizację filmu zaplanowano aż 150 milionów złotych. Jak wynika z przecieków medialnych film będzie nosił tytuł «Ochotnik», natomiast za jego produkcję odpowiada firma Madants. Firma ta brała już udział w realizacji m.in. «High Life» z Robertem Pattinsonem.

O tym, że Gibson może zająć się filmem o polskim superbohaterze pisze portal wp.pl. Jak wskazuje serwis – hollywoodzki gwiazdor dobrze czuje się w historycznych filmach: «O zaangażowaniu Mela Gibsona wspominano już od dawna. Wydaje się, że Minister Kultury lubi historyczne kino tego twórcy i że Gibson idealnie odpowiada potrzebom polskiej produkcji» – podają media narodowe.

Jak podkreśla portal – film otrzymał już pierwsze wsparcie. Projekt może więc przystąpić do działań – wszystko wskazuje na to, że film może mieć premierę juz na 120. rocznicę urodzin Witolda Pileckiego, którą będziemy obchodzić 13 maja 2021 roku.

portalwarszawski.com.pl



stuff.co.nz

«Narodowe Czytanie 2019» – o «Dzieciach z Pahiatua»

Polacy w Nowej Zelandii postanowili uczcić 75. rocznicę przybycia Polskich Sierot syberyjskich do Nowej Zelandii (znanych jako «Dzieci z Pahiatua»), dodając do ośmiu lektur tegorocznego «Narodowego Czytania 2019» wydane książkowo wspomnienia małoletnich polskich ofiar II wojny światowej, które w 1944 roku znalazły schronienie na Antypodach.

Wielu przygarniętych w czasie wojny przez Nową Zelandię polskich dzieci urodziło się na terenie współczesnej Białorusi. Jednym z małych Polaków, pochodzących z terenów współczesnej Białorusi jest Jan Roy-Wojciechowski, urodzony w Ostrowkach koło Drohiczyna Poleskiego (obecnie w obwodzie brzeskim), który wydał swoje wspomnienia książkowo pt. «Polski Nowozelandczyk, nadzwyczajna historia życia dziecka z Polesia».

Właśnie ta książka i wspomnienia innych ocalonych polskich sierot, będą czytane w Nowej Zelandii w ramach «Narodowego Czytania 2019» obok ośmiu dzieł wybitnych polskich pisarzy, wybranych na lektury tegorocznej Akcji, której patronuje Para Prezydencka.

O inicjatywie Rodaków z Antypodów dowiedzieliśmy się z listu, który wysłała do redakcji wiceprezes Stowarzyszenia Polaków w Christchurch (Nowa Zelandia) Elżbieta Hiszczynska-Sawicka.

Przypomnijmy, że historia «Dzieci z Pahiatua» jest jednym z najbardziej wzruszających epizodów z okresu II wojny światowej:

Podczas II wojny światowej do Nowej Zelandii przybyła grupa 733 polskich dzieci oraz 105 osób polskiego personelu opiekuńczego. Były to dzieci, które po utracie swoich bliskich w wyniku deportacji w głąb ZSRR w latach 1940–1941, wraz z Armią Andersa dostały się do Iranu (Persji).

Dla dzieci i ich opiekunów Nowa Zelandia otworzyła kampus w Pahiatua. Dzieci przebywały tam maksymalnie do 15 kwietnia 1949 roku. Większość z nich pozostała w Nowej Zelandii, tworząc zintegrowaną grupę polonijną.

Nowa Zelandia była jedynym krajem wojennego świata, który przyjął małoletnich uchodźców bezwarunkowo, zapewniając im nie tylko bieżącą opiekę na czas działania obozu, ale również umożliwiając zdobycie wykształcenia i pełną asymilację w nowej ojczyźnie.

Akcja «Narodowe Czytanie» organizowana jest przez Prezydenta RP od 2012 roku. Została zainicjowana wspólną lekturą Pana Tadeusza Adama Mickiewicza. W 2013 roku w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: Trylogię Henryka Sienkiewicza oraz Lalkę Bolesława Prusa. W 2016 roku Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda rozpoczęli Narodowe Czytanie Quo vadis Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. W 2017 roku lekturą Narodowego Czytania było Wesele Stanisława Wyspiańskiego. W całej Polsce i za granicą dramat ten przeczytano w ponad 2000 miejsc.

Lista lektur tegorocznego «Narodowego Czytania 2019» jest następująca:

«Dobra pani» – Eliza Orzeszkowa,

«Dym» – Maria Konopnicka,

«Katarynka» – Bolesław Prus,

«Mój ojciec wstępuje do strażaków» (ze zbioru: «Sanatorium pod Klepsydrą») – Bruno Schulz,

«Orka» – Władysław Stanisław Reymont,

«Rozdzióbią nas kruki, wrony…» – Stefan Żeromski,

«Sachem» – Henryk Sienkiewicz,

«Sawa» (z cyklu: «Pamiątki Soplicy») – Henryk Rzewuski.

Andrzej Pisalnik

Odnowiono kwaterę żołnierzy w Tomaszówce

Uroczystość poświęcenia odnowionej kwatery żołnierzy Wojska Polskiego w Tomaszówce koło Brześcia odbyła się 2 września w ramach lokalnych obchodów 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

W Tomaszówce miejsce ostatniego spoczynku znaleźli polscy żołnierze, stawiający zbrojny opór oddziałom Armii Czerwonej, które bez wypowiedzenia wojny wkroczyły we wrześniu 1939 roku na Wschodnie Kresy II RP, walczącej w tym samym czasie na zachodzie z faszystowskimi Niemcami.

Jeden z oddziałów Wojska Polskiego w Tomaszówce stoczył nierówny bój z zajmującymi te tereny oddziałami Armii Czerwonej. Polscy żołnierze i oficerowie nie mając możliwości stawiania skutecznego oporu przewyższającym siłom wroga zostali pomordowani, a ich ciała czerwoni oprawcy zostawili na miejscu



Eugeniusz LICKIEWICZ

Odnowiona kwatera żołnierzy Wojska Polskiego w Tomaszówce

egzekucji. Zwłoki żołnierzy pochował na posesji miejscowego kościoła proboszcz parafii w Tomaszówce.

Dokumenty jednego z poległych oficerów duchowny przekazał jego żonie, która w tym czasie pozostawała w warszawskim mieszkaniu. Oficerem, którego dokumenty ocalały dzięki księdzu z Tomaszówki, był Aleksander Leszczyński, przed wojną – Naczelny Dyrektor spółki «Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe».

Kościół w Tomaszówce nie przetrwał wojny. Stojące na posesji krzyże na grobach żołnierzy Wojska Polskiego jednak ocalały. Przetrwały do naszych dni. Z uwagi na swój wiek chyliły się jednak ku upadkowi. Dlatego latem br. zostały wymienione na nowe – w miejscu starych krzyży wkopano ich dokładne repliki z dębu. Przy tym wykonano również nowe ogrodzenie kwatery.

Poświęcenia nowych krzyży w dniu 2 września 2019 roku dokonał ksiądz Jerzy Chiniewicz, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brześciu.

Oddać oficerom i żołnierzom poległym we wrześniu 1939 roku w Tomaszówce przybyli tego dnia, Polacy z Domaczewa, Peliszcz, Brześcia oraz polskiej Włodawy. Obecna była też delegacja miejscowego sielsowietu na czele z przewodniczącą Eleną Burak oraz delegacja Konsulatu Generalnego RP w Brześciu na czele z szefem placówki Piotrem Kozakiewiczem. Jako gość specjalny przyjechał na uroczystość z Warszawy wnuk pochowanego w Tomaszówce Aleksandra Leszczyńskiego – Krzysztof Logan Tomaszewski, poeta, malarz i publicysta.

Uroczystości poprowadziła Alina Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB i redaktor naczelna kwartalnika «Echa Polesia».

Odnowienie kwatery żołnierzy Wojska Polskiego w Tomaszówce i uroczystość poświęcenia odnowionych pomników odbyły się w ramach II edycji projektu «Strażnicy Pamięci» (koordynator Eugeniusz Lickiewicz, opiekun miejsc pamięci narodowej, kierownik prac Wasyl Kowalczuk, uczestnik projektu z Brześcia wykonawca replik krzyży Adam Mickiewicz, z Peliszcz) wspieranego przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie.

Eugeniusz Lickiewicz z Tomaszówki



facebook.com

Odsłonięto tablicę w Miorach

Na Białorusi odsłonięto tablicę upamiętniająca żołnierzy Wojska Polskiego, którzy walczyli w Armii Andersa i w innych jednostkach na zachodzie Europy. Tablica została umieszczona na kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Miorach.

Proboszcz parafii ksiądz Andrzej Kulik powiedział Polskiemu Radiu, że odsłonięcie tablicy było oddolną inicjatywą.

– Ludzie, których przodkowie walczyli w Armii Andersa sami się zorganizowali. Chcieli, aby pamięć żołnierzy tej armii była uszanowana. Ja się cieszę, że jako miejsce uszanowania ich pamięci wybrano nasz parafialny kościół, jako takie najbardziej odpowiednie godne i dostojne miejsce dla tej sprawy – powiedział duchowny.

Zastępca ambasadora Polski na Białorusi Marcin Wojciechowski zwrócił uwagę na to, że uroczystość została zorganizowana 1 września.

– To jest niezwykle symboliczne, że tu w Miorach na północy Białorusi upamiętniamy wszystkich żołnierzy z tych ziem, którzy brali udział w II wojnie światowej na zachodnim froncie. Ci żołnierze byli różnej narodowości – polskiej, białoruskiej, żydowskiej. Oni wzięli udział w kampanii wrześniowej, w wojnie obronnej, a potem ich losy potoczyły się bardzo różnie – powiedział dyplomata.

Marcin Wojciechowski stwierdził, że jest szczęśliwy z tego powodu, że oddolna inicjatywa upamiętnienia żołnierzy Wojska Polskiego, którzy walczyli na zachodnim froncie spotkała się z przychylnością lokalnych białoruskich władz i miejscowej parafii katolickiej.

«Był to temat zapomniany»

Miejscowy krajoznawca i nauczyciel historii Witold Jermalonak przypomniał, że żołnierze Armii Andersa byli na Białorusi przez wiele lat tematem zapomnianym i pomijanym.

– Po raz pierwszy zająłem się tym tematem pod koniec pieriestrojki, czyli ok. 30 lat temu – powiedział Jermalonak. – Cieszę się, że wreszcie udało się upamiętnić naszych ojców i dziadów, z których wielu poniosło ogromną cenę za to, że walczyli na zachodnim froncie. W ZSRR uważano ich niemal za zdrajców, chociaż także walczyli w faszystami i to czasem od pierwszych dni wojny».

Z inicjatywą upamiętnienia Armii Andersa w Miorach wystąpili mieszkańcy, których bliscy walczyli w II Korpusie i innych formacjach Wojska Polskiego, a poparł ich miejscowy proboszcz, pochodzący z Polski ks. Krzysztof Miękinia, który w czerwcu tego roku zakończył posługę na Białorusi. – Nie ma go już z nami, ale pamiętamy, że jest ojcem chrzestnym tej inicjatywy i jesteśmy mu za to wdzięczni – mówił nowy proboszcz parafii w Miorach ks. Andrej Kulik.

– Naszym obowiązkiem jest pamięć o przodkach, świadomość, kim byli i modlitwa za nich – dodał.

W uroczystości wzięli udział mieszkańcy Mior, przedstawiciele miejscowych władz, dyplomaci oraz potomkowie żołnierzy II Korpusu Polskiego z Witebska, Mior i Lidy.

IAR/PAP

Poświęcenie kaplicy w Czombrowie

Uroczystość poświęcenia kaplicy w Czombrowie pod Nowogródkiem, gdzie znajdował się kiedyś majątek rodziny Karpowiczów, uważany za pierwowzór Soplicowa w «Panu Tadeuszu», odbyła się 24 września z udziałem gości z Polski i Białorusi.



facebook.com

«Dla mnie osobiście to oszałamiający moment, finał wielu lat starań o upamiętnienie tego miejsca, które związane jest z życiem i twórczością Adama Mickiewicza i historią mojej rodziny» – powiedziała Joanna Puchalska, pochodząca z rodziny Karpowiczów, która od lat bada i opisuje historie rodziny i rodzinnego majątku.

W książce «Dziedziczki Soplicowa» Puchalska opisała historię Czombrowa i jego kolejnych właścicielek. Sięgając do rodzinnych dokumentów udowadniała, że Czombrów to prototyp Soplicowa. Jej badania były na tyle przekonujące, że środowisko naukowe uznało dawny majątek w Czombrowie, którego właścicielką była w czasach Mickiewicza jego matka chrzestna Aniela Uzłowska, za pierwowzór dworu opisanego w «Panu Tadeuszu».

Jak powiedziała Puchalska, w swojej pracy badawczej porównywała różne elementy życia w majątku w Czombrowie z tymi opisanymi w «Panu Tadeuszu». «Zbieżne jest wiele elementów, jak np. rodzaje upraw czy historie stosunków damsko-męskich. Najważniejsza jednak jest analogia pomiędzy zajazdem opisanym przez Mickiewicza i trzema zajazdami, które miały miejsce w Czombrowie» – wskazała pisarka. «W jednym z nich na czele „armii Czombrowa" stał Mateusz Majewski, dziad Mickiewicza, zarządca majątku dziedzica Uzłowskiego. Skąd poeta mógł się dowiedzieć o tych wydarzeniach? Oczywiście – od dziadka» – przekonywała badaczka.

Kaplica w Czombrowie powstała już wiele lat po Mickiewiczu, ale jest jedynym zachowanym elementem dworu w Czombrowie, spalonego w 1943 roku przez Sowietów. «To miejsce, gdzie Mickiewicz mógł bywać, choć sama kapliczka jeszcze wtedy nie istniała» – wskazała Puchalska. Przez wiele lat budowla popadała w ruinę, jednak udało się ją odremontować.

Oprócz Puchalskiej w uroczystości brali udział inni potomkowie związanych z tym miejscem rodów Karpowiczów i Bułhaków, m.in. Bogdan Bułhak, wnuk Jana, wybitnego fotografa, który na swoich zdjęciach udokumentował wiele regionów II RP, w tym tereny Nowogródczyzny i Wileńszczyzny.

«To wzruszająca chwila» – mówił podczas uroczystości konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, który był jednym z inicjatorów renowacji kaplicy. Podkreślił, że działając wspólnie ze stroną białoruską udało się odtworzyć miejsce związane ze stronami rodzinnymi polskiego wieszcza, «symboliczne dla wszystkich Polaków» i ważne dla Białorusinów.

W uroczystości uczestniczyli polscy dyplomaci z Grodna i z Mińska, władze Polskiej Fundacji Narodowej – która sfinansowała rekonstrukcję kaplicy – i mieszkających na Białorusi Polaków. Obecni byli również przedstawiciele polskiego MSZ, urzędu marszałkowskiego województwa podlaskiego i władz rejonu nowogródzkiego.

Cezary Jurkiewicz, członek zarządu Polskiej Fundacji Narodowej, podkreślił, że wspólne z władzami białoruskimi odbudowanie kaplicy jest niezwykle ważnym wydarzeniem. «Dla mnie osobiście jest to niebywałe przeżycie» – mówił, dodając, że «w tle tego wszystkiego jest perspektywa nieba, Chrystusa». Wskazał, że wieńcząca kaplicę figura Chrystusa niosącego krzyż jest symbolem cierpień, którego doświadczyły narody Polski i Białorusi.

Przedstawiciele strony białoruskiej dziękowali za wsparcie Polski w odbudowie kaplicy, która, jak przekonywali, «jest także elementem białoruskiego dziedzictwa».

Jak powiedział Siarhiej Fiedczanka, przewodniczący nowogródzkich władz rejonowych, kaplica zostanie włączona w skład znajdującego się na terenie Nowogródczyzny turystycznego «szlaku mickiewiczowskiego». Jak dodał, muzeum Mickiewicza w Nowogródku odwiedza rocznie ok. 30 tys. turystów, w tym bardzo wielu Polaków, jednak władzom zależy na tym, by ta liczba była jeszcze większa.

W czasie uroczystości odczytano listy sekretarza stanu w kancelarii prezydenta Adama Kwiatkowskiego i wiceministra spraw zagranicznych Szymona Szynkowskiego vel Sęka.

Justyna Prus/PAP

Czy 17 września jest świętem dla Polaków na Białorusi?

17 września 2019 roku mija 80. rocznica zjednoczenia Zachodniej i Wschodniej Białorusi. Jest to powód do zastanowienia się nad tym, co dla nas, Polaków, mieszkających na tej ziemi, przyniosło to zjednoczenie. Czy polepszyło się nam życie narodowo-kulturalne? Co w związku z tym straciliśmy lub – na odwrót – co zyskaliśmy?



Podczas Mszy św. na cmentarzu w Sopoćkiniach w 1992 roku

Archiwum

Gwałtem, na przekór prawu międzynarodowemu, pozbawiając w listopadzie 1939 roku Polaków obywatelstwa polskiego, władze radzieckie dały im, obywatelom Polski, do zrozumienia, że żadnego polskiego państwa nie ma już i więcej nie będzie. Straciwszy swoją Ojczyznę – Polskę, Polacy stracili również możliwości do rozwoju politycznego, gospodarczego, religijnego i narodowo-kulturalnego, stając się z narodu państwowego pozbawioną praw mniejszością narodową.

Fala prześladowań i wszelkiego poniżania Polaków w okresie sowieckim nie była zjawiskiem nowym. Korzenie tych haniebnych działań sięgają jeszcze czasów carskich i były one na tyle wstrętne i niesprawiedliwe, że wybitny pisarz rosyjski Lew Tołstoj, pragnąc okazać Polakom współczucie ze strony narodu rosyjskiego, poświęcił temu tematowi swoje opowiadanie pt. «Za co?». Autor pokazał w nim, że praktycznie każdy człowiek stoi przed wyborem – pozostać człowiekiem, czy tylko jego podobizną.

W Moskwie i Mińsku podobiznami ludzi byli ci, którzy w okresie przedwojennym podejmowali niczym nieuzasadnione decyzje polityczne o rozpoczęciu antypolskiej operacji w BSRR w latach 1937-1938. W jej wyniku zlikwidowane zostały wszystkie polskie szkoły i instytucje kultury, polski rejon narodowy i polskie rady wiejskie. W tymże okresie NKWD BSRR bezpodstawnie, według oficjalnych danych, rozstrzelało około 9 tysięcy Polaków, a według nieoficjalnych – około 50 tysięcy. Ich winą było wyłącznie to, że byli Polakami. Działania NKWD nosiły znamiona ludobójstwa na tle narodowościowym. Jeżeli wierzyć oficjalnej statystyce, to we wschodniej części Białorusi sowieckiej w czasie pokoju (!) rozstrzelano co trzynastego mieszkającego w republice Polaka. Odtajnione wyniki spisu ludności z 1939 roku pokazały, że liczba Polaków w BSRR w okresie od 1937 do 1939 roku zmniejszyła się o 61,5 tysiąca osób.

Z takim bagażem doświadczeń po przeprowadzeniu krwawych represji politycznych 17 września 1939 roku «wyzwoliciele» weszli na północno-wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej (Zachodniej Białorusi), biorąc w ten sposób, jak sami twierdzili, w obronę miejscową ludność białoruską.

Co nam, Polakom od wieków mieszkającym na tej ziemi, przyniosło owo «wyzwolenie»? Odpowiedź na to pytanie z dzisiejszej perspektywy jest jednoznaczna: rozstrzelania bez śledztwa i sądu patriotów polskich, reprezentujących różne warstwy społeczne, w tym niepełnoletniej młodzieży, która we wrześniu 1939 roku ośmieliła się wystąpić w obronie swej Ojczyzny. Było to tylko preludium do akcji oczyszczania byłego terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z polskiego elementu.

Znany białoruski pisarz Aleksy Karpiuk, potępiając krwawe zbrodnie, dokonane na Polakach przez Armię Czerwoną i komunistów z byłej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, mówił w 1991 roku tak: «My, Białorusini, mieliśmy swój własny pogląd na wydarzenia odbywające się po 17 września 1939 roku, byliśmy oczarowani: przecież przyszli «nasi»! Polacy natomiast w tym czasie przeżywali tragedię i tylko nieliczni im współczuli».

W latach 1940-1941 kolejne śmiertelne ciosy z rąk «wyzwolicieli» spadły na mieszkającą tu od wieków miejscową ludność. W warunkach urągających godności ludzkiej przymusowo wypędzono z rodzinnych stron do Kazachstanu i północnych regionów ZSRR 90 tysięcy Polaków, 23 tysiące Żydów i kilka tysięcy Białorusinów i Rosjan.

Zbawieniem dla kilkuset tysięcy Polaków stało się przesiedlenie do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944-1946 oraz repatriacja w latach 1955-1959, lecz i wtedy kierownictwo BSRR robiło wszystko co mogło, aby masy ludzi, dążących do wydostania się spod narodowego, gospodarczego i religijnego ucisku, zatrzymać wszelkimi sposobami. Przyczyna takiego stosunku władz sowieckich do Polaków była prosta – pozbawionym praw Polakom w BSRR przewidziana była rola personelu obsługowego dla nowych urzędników sowieckich, przybyłych ze wschodu ZSRR w celu utrwalenia władzy sowieckiej.

Kierownictwo BSRR, likwidując ostatecznie w 1948 roku szkoły polskie na zachodzie republiki, miało na celu asymilację Polaków, ich dalszą przymusową rusyfikację oraz wykorzystanie w charakterze siły roboczej w skazanym na kolektywizację rolnictwie oraz przy odbudowie przemysłu. Polacy powinni byli przestać istnieć jako społeczność narodowa zjednoczona na gruncie języka polskiego i kultury. Należy przy tym zauważyć, że w BSRR w okresie powojennym tylko Polacy zostali poddani uwłaczającej godności dyskryminacji narodowej. W tym czasie w Ukraińskiej SRR i Litewskiej SRR funkcjonowały polskie szkoły i placówki kulturalne.

Pieriestrojka dała Polakom na Białorusi pewne szanse na odrodzenie narodowe. W 1990 roku utworzony został Związek Polaków na Białorusi, za środki państwa polskiego wybudowano i otwarto dwie szkoły polskie – w Grodnie (1996 r.) i Wołkowysku (1999 r.). Język polski zaczęto masowo wykładać w licznych szkołach w republice. Wszystko to było możliwe do zrealizowania dzięki fundamentom, założonym pod odrodzenie narodowe w pierwszych latach rozwoju młodej, niezależnej białoruskiej republiki parlamentarnej. Wtedy kierownictwo republiki i władze lokalne w przeważającej swojej większości dążyły do zbudowania wolnego społeczeństwa obywatelskiego, w którym przestrzegane byłyby prawa człowieka, w tym mniejszości narodowych.

W 1994 roku Republikę Białoruś przekształcono w republikę prezydencką, a poczynając od 1999 roku, jej kierownictwo polityczne zaczęło prowadzić jawną politykę hamowania rozwoju polskiego odrodzenia narodowego, zmierzającą do jego likwidacji. Świadczy o tym brak dobrej woli w sprawie dalszego rozwoju oświaty polskojęzycznej na Białorusi, a także prawie całkowita likwidacja wykładania języka polskiego w białoruskich państwowych placówkach oświatowych. W odróżnieniu od rosyjskiej mniejszości narodowej Polacy, należący do rdzennej ludności RB, zostali przez państwo postawieni w sytuacji ludzi drugiego gatunku.

Szczególnie bezprawnym i uwłaczającym godności ludzkiej faktem stało się celowe i dobrze zorganizowane zburzenie przez wysokiej rangi urzędników państwowych jedności w szeregach największej i autentycznie reprezentującej interesy białoruskich Polaków organizacji – Związku Polaków na Białorusi (ZPB). Wcześniej zaplanowana i realizowana w praktyce od 2005 roku operacja specjalna doprowadziła do dezintegracji ZPB, a wybrani na VI Zjeździe ZPB w wolnych i demokratycznych wyborach jego przewodnicząca Andżelika Borys i członkowie Zarządu Głównego siłą, w brutalny sposób, zostali przez jednostkę sił specjalnych wypędzeni ze swej siedziby w Grodnie.

Władze białoruskie, ingerując w wewnętrzne sprawy organizacji społecznej, namaściły nowe kierownictwo ZPB i wzięły jego działalność pod swoją kontrolę. Powodem do podjęcia takiej decyzji stała się niczym nieuzasadniona i wymyślona przez służby specjalne RB wersja o przygotowaniu przez zachodnie specłużby kolorowej rewolucji, która rękami białoruskich Polaków miała być zainicjowana podczas wyborów prezydenckich w 2006 roku.

W rezultacie dezintegracji ZPB władze celowo doprowadziły do bankructwa i zamknięcia zabranego od Andżeliki Borys jedynego w RB polskojęzycznego tygodnika «Głos znad Niemna», który był dostępny w prenumeracie i w najlepszym okresie miał około 10 tysięcy prenumeratorów.

Zabrane od ZPB, kierowanego przez Andżelikę Borys, Domy Kultury Polskiej (zbudowane ze środków, przekazanych przez Rzeczpospolitą Polską, i służące do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej), obecnie wydzierżawiane są instytucjom i firmom niemającym niczego wspólnego z polską działalnością kulturalno-oświatową. Bezczynność podporządkowanego władzom ZPB doprowadziła do likwidacji polskojęzycznych audycji radiowych i telewizyjnych nadawanych z Grodna.

Realizowana przez władze białoruskie polityka narodowościowa w stosunku do polskiej mniejszości narodowej w RB ma dyskryminacyjny i niesprawiedliwy charakter, jest sprzeczna z białoruską Konstytucją, ustawodawstwem i przyjętymi przez stronę białoruską zobowiązaniami międzynarodowymi. Taka polityka powoduje, że młodzież pochodzenia polskiego masowo dąży do porzucenia RB, a ci, którzy zdobyli wykształcenie na polskich uczelniach, z powrotem nie wracają. Coraz częściej Białoruś porzucają dobrze wykształceni i zdolni do pracy przedstawiciele średniego pokolenia Polaków, nie widzących dla siebie i swoich dzieci perspektyw życiowych w republice.

Jako człowiek, stojący u źródeł polskiego odrodzenia narodowego w Republice Białorusi, uważam, że przeważająca większość białoruskich Polaków – przedstawicieli miejscowej ludności, od wieków mieszkających na tej ziemi – swoją przyszłość powinna budować w nierozerwalnej więzi z Białorusią, wnosić swój ważki wkład w jej wszechstronny rozwój i dobrobyt, być jej lojalnymi obywatelami i patriotami. Jest to możliwe tylko pod warunkiem kardynalnej zmiany stosunku władz białoruskich do Polaków w RB, do ich potrzeb narodowych i językowych.

Dla wielu myślących i znających swoją historię białoruskich Polaków dzień 17 września 1939 roku jest datą tragiczną, a 80-lecie zjednoczenia kojarzy się z rozstrzeliwaniami, wypędzeniem ze swej małej ojczyzny i przymusową asymilacją. Czy w związku z tym dzień 17 września 2019 roku jest dla Polaków białoruskich świętem? Na to pytanie każdy z nas powinien odpowiedzieć sobie sam.

Dr Tadeusz Gawin, honorowy prezes ZPB

Ostatni obrońca Grodna

To niesamowite: rozmawiać z człowiekiem, który jako mały chłopiec, 20 września 1939 roku w Grodnie rzucił butelką z benzyną i zapalił sowiecki czołg. Wydawałoby się, że takich ludzi już nie ma. A jednak jest – pan Wiktor Chociej mieszka w Dąbrowie Białostockiej i opowiada o tamtych wydarzeniach tak, jakby było to wczoraj…

O nim i jego przeżyciach opowiada krótki film, stworzony przez Fundację Joachima Lelewela.

Jak opowiada pan Chociej, we wrześniu 1939 roku panowało przekonanie, że Niemcy nie dadzą nam rady. – A w Grodnie przed wojną dużo wojska, były trzy pułki, kawalerii, piechoty i artylerii – opowiada.

Przez wiele dni panował spokój, choć Niemcy kilka razy bombardowali Grodno. 17 września zmieniło się wszystko. Miasto szykowało się do odparcia Niemców, tymczasem ze wschodu weszli Sowieci. Do Grodna dotarli łukiem od południowego zachodu, 20 września. Kilka czołgów wdarło się do miasta przez most na Niemnie i zaczęły grasować po ulicach.

– Starsza siostra uczyła się w gimnazjum, w 2 klasie. Jej koledzy namówili mnie, zabrali mnie ze sobą, jeden z nich był synem komisarza policji Ryszarda Neumanna, który zresztą potem popełnił samobójstwo. Mieli przygotowane butelki z benzyną, opowiedzieli, co mam robić. Zrobiliśmy zasadzkę na ulicy Orzeszkowej – opowiada pan Chociej. – Zbliżały się ruskie czołgi. Rzuciłem butelką w pierwszy jadący czołg, trafiłem, zaczął się palić. Niestety, następny, jadący za nim, wystrzelił i ja sam zostałem trafiony w prawą rękę. Schowaliśmy się pod mostem, a ja zemdlałem i co dalej się działo, nie wiedziałem. Potem siostra z koleżanką zabrali mnie do szpitala i tam mnie opatrzyli. Bolało strasznie, ale na szczęście kość nie została naruszona… Dwóch kolegów zabili, bo ten pierwszy zapalony nie strzelał, ale następny tak – dodaje.

– Podobno w tym miejscu zapalili siedem czołgów… – mówi pan Chociej. Według oficjalnych danych sowieckich, 20 września łącznie zniszczone zostały trzy czołgi, samochód pancerny i samochód z radiostacją, a dalszych sześć czołgów zostało uszkodzonych. Niewykluczone jednak, że sowieckie straty były w rzeczywistości wyższe.

Większość polskich żołnierzy wycofała się w nocy z 21 na 22 września, ale walki trwały dłużej, do końca tego dnia. Potem w mieście pojawili się czerwonoarmiści i mordowali obrońców. Żeby uchronić siebie i dzieci, matka pana Wiktora wyjechała na wieś – i tak przeżył wojnę…

Piotr Kościński/kresy1939.pl


Iness TODRYK-PISALNIK

Rzecznik prasowy Związku Polaków na Białorusi i redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik opowiada o filmie «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939»

W Białymstoku o obrońcach Grodna 1939 roku

Pokazem dwóch filmów dokumentalnych «Liczył się tylko honor» oraz «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939», opowiadających o bohaterskiej obronie Grodna przed sowieckim najeźdźcą we wrześniu 1939 roku, uczcili w dniu 8 września 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej białostoczczanie.

Po pokazie, który zorganizowała Podlaska Akademia Kultury przy Białostockim Ośrodku Kultury oraz Polski Instytut Sztuki Filmowej, widzowie mieli okazję porozmawiać z reżyserem filmu «Liczył się tylko honor» Eugeniuszem Szpakowskim, oraz z naszym redakcyjnym kolegą, redaktorem naczelnym portalu Znadniemna.pl Andrzejem Pisalnikiem, który przedstawiał film «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939», nakręcony przez Fundację Joachima Lelewela i firmę producencką LunarSIX we współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi.

Prowadzący spotkanie znany białostocki filmoznawca i popularyzator sztuki filmowej Adam Radziszewski, zapytał gości pokazu o przyczyny, dla których zaangażowali się w produkcję filmów o obronie Grodna przed Armią Czerwoną.

Eugeniusz Szpakowski, który nakręcił film «Liczył się tylko honor» w 2009 roku, przyznał, że dokument filmowy, upamiętniający grodnian, którzy jako jedni z nielicznych mieszkańców Kresów Wschodnich II RP stawili we wrześniu 1939 roku zbrojny opór regularnym jednostkom Armii Czerwonej i zdobyli się na postawę bohaterską w imię obrony honoru rodzinnego miasta oraz Polski, powinien był zostać nakręcony tuż po upadku w Polsce komunizmu, gdyż w czasach PRL-u nawet rozmawianie na ten temat, nie to, że utrwalanie historii obrońców Grodna na taśmie filmowej, było zakazane. – Dopiero dwadzieścia lat po upadku PRL-u Telewizja Polska znalazła środki na produkcję filmu. Jestem szczęśliwy, że zdążyłem nagrać wspomnienia wielu naocznych świadków i uczestników tamtych wydarzeń – mówił reżyser, z goryczą konstatując, że obecnie żaden z występujących w jego filmie obrońców Grodna już nie żyje.

Andrzej Pisalnik z kolei wytłumaczył, że potrzebę nakręcenia fabularyzowanego dokumentu o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku, jakim jest film «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939», zgłaszali sami grodnianie oraz mieszkający na Białorusi Polacy, którzy wsparli produkcję filmu pieniędzmi, zgromadzonymi w ramach zainicjowanej przez Związek Polaków na Białorusi zbiórki pieniężnej. – Ogółem udało się wesprzeć produkcję filmu, który początkowo wcale nie miał budżetu i powstawał tylko i wyłącznie dzięki hojności darczyńców oraz nieodpłatnemu udziałowi w projekcie polskich filmowców, ponad 9 tysięcy złotych – ujawnił Pisalnik. Zaznaczył, że według inicjatora nakręcenia filmu i jego scenarzysty – prezesa Fundacji Joachima Lelewela Piotra Kościńskiego – pieniężny wkład działaczy Związku Polaków na Białorusi w powstanie filmu był rekordowy i porównywalny z darowiznami, otrzymanymi przez twórców filmu od instytucji o wiele zamożniejszych od Polaków na Białorusi. – Świadczy to o tym, że pragnienie upamiętnienia obrońców Grodna z września 1939 roku wśród Polaków, mieszkających za wschodnią granicą Polski, pozostaje duże. Mimo tego, że ten temat na Białorusi wciąż, podobnie jak w czasach sowieckich, pozostaje tematem tabu, a przypominanie o obronie polskiego Grodna przez patriotycznie nastawionych mieszkańców miasta może być postrzegane przez białoruskie władze jako dywersja ideologiczna – mówił redaktor naczelny Znadniemna.pl.

Reprezentant ZPB dodał także, że jednym z założeń autorów filmu «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939» było nakręcenie fabularyzowanego dokumentu, który mógłby być wyświetlany na lekcjach historii w szkołach. – Obecnie film ten rzeczywiście jest wyświetlany w społecznych placówkach edukacyjnych, prowadzonych przez ZPB. To, że emisja filmu trwa nieco ponad 20 minut pozwala na omówienie opowiedzianej uczniom językiem filmu historii w trakcie nawet jednej lekcji – zaznaczył Pisalnik.

Iness Todryk-Pisalnik

«Droga do Niepodległości: Warszawa – Grodno 1918»

Grodzieńska premiera krótkometrażowych filmów dokumentalnych o Samoobronie Ziemi Grodzieńskiej i ostatnim, mieszkającym w Dąbrowie Białostockiej obrońcy Grodna we wrześniu 1939 roku, odbyła się 10 września w ramach tradycyjnego «spotkania wtorkowego» Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Gościem pokazu był reżyser wyświetlonych filmów, prezes Fundacji Joachima Lelewela z siedzibą w Warszawie Piotr Kościński.

Przed rozpoczęciem pokazu Piotr Kościński opowiedział zgromadzonym na sali grodnianom o okolicznościach, w jakich zostały nakręcone obydwa filmy. Mówił, że do dzisiaj w masowej świadomości odzyskanie przez Polskę Niepodległości ogranicza się wydarzeniami, do których doszło w Warszawie w listopadzie 1918 roku. – Tymczasem w wielu polskich miastach, w tym w Grodnie, czy w Katowicach, wówczas stały jeszcze wojska niemieckie i nie było mowy o polskiej administracji, o której powstanie trzeba było dopiero zawalczyć, organizując polskie oddziały samoobrony – mówił autor filmu. O tym, jak zakładano w Grodnie Samoobronę Ziemi Grodzieńskiej, która miała obronić polskość miasta i okolicznych terenów przed zakusami ze strony bolszewickiej Rosji i odradzającej swoją państwowość Litwy opowiada właśnie wyświetlony w ramach «spotkania wtorkowego» film «Droga do Niepodległości: Warszawa – Grodno 1918».

Drugi wyświetlony w ramach «spotkania wtorkowego» film pt. «Ostatni», jest nagraniem wspomnień mieszkańca Dąbrowy Białostockiej, będącego ostatnim z żyjących obrońców Grodna we wrześniu 1939 roku.

Obecny na pokazie konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, dziękując autorowi filmów za utrwalanie w obrazach filmowych i popularyzowanie sławnych kart historii Grodna, zapytał m.in. o szansach na powstanie pełnometrażowego filmu o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku. Piotr Kościński, który we współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi, nakręcił w 2014 roku, opowiadający o tym dokument fabularyzowany pt. «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939», przyznał, że kręcenie filmu fabularnego jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym. – Nie ma jednak rzeczy niemożliwych. Jeśli udałoby się napisać dobry scenariusz do takiego filmu, to być może przekonałby on odpowiednie instytucje państwowe i sponsorów prywatnych do sfinansowania takiej produkcji – mówił Piotr Kościński, zapewniając, że kierowana przez niego Fundacja Joachima Lelewela poczyni wszelkie starania, aby taki scenariusz powstał.

Andrzej Pisalnik


Andrzej PISALNIK

Piotr Kościński, prezes Fundacji Joachima Lelewela

Pokaz filmu «Krew na bruku. Grodno 1939»

Pokaz filmu pt. «Krew na bruku. Grodno 1939», opowiadający o bohaterskiej obronie Grodna przez Armią Czerwoną w dniach 20-22 września 1939 roku zorganizował 24 września na swoim tradycyjnym zebraniu wtorkowym Oddział Miejski Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.



Andrzej PISALNIK

Przemawia Tadeusz Malewicz, prezes Komitetu Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB

Film, który został nakręcony pięć lat temu przez warszawską Fundację Joachima Lelewela i firmę producencką LunarSIX przy wsparciu Związku Polaków na Białorusi, działaczom Oddziału ZPB w Grodnie zaprezentował nasz redakcyjny kolega, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik. Dziennikarz przypomniał, że na potrzeby nakręcenia filmu o obronie Grodna przed Sowietami działacze ZPB zebrali, w ramach specjalnie prowadzonej zbiórki pieniężnej, ponad 9 tysięcy złotych, co stanowiło prawie 20 procent całego budżetu filmu i było największą darowizną złożoną na powstanie filmu przez jakikolwiek z wspierających go producję podmiotów.

– Wasz wkład jest rekordowy – mówił w lipcu 2014 roku, odbierając zebrane przez działaczy ZPB na potrzeby filmu pieniądze, prezes Fundacji Joachima Lelewela Piotr Kościński. Wyznał wówczas, że wielkość związkowej «cegiełki» jest porównywalna z darowiznami, otrzymanymi przez twórców filmu od instytucji o wiele zamożniejszych od Polaków na Białorusi.

Po emisji filmu, w ramach zebrania wtorkowego Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie, odbyło się omówienie przedstawionych w filmie dramatycznych wydarzeń sprzed 80-ciu lat. Wieloletni działacz ZPB Tadeusz Malewicz, będący prezesem Komitetu Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB, podzielił się m.in. takim wspomnieniem: – W latach 90. minionego stulecia byłem w składzie delegacji ZPB, która odwiedziła w Warszawie jedną z największych bohaterek obrony Grodna we wrześniu 1939 roku śp. Grażynę Lipińską, która opisała bohaterską i niezłomną postawę grodnian w obliczu agresji sowieckiej w książce – dokumencie pt. «Jeśli zapomnę o nich …» – opowiedział Tadeusz Malewicz. Dodał, że przy okazji wizyty u Grażyny Lipińskiej działacze ZPB przekazali jej decyzję władz Związku Polaków na Białorusi o nadaniu jej honorowego członkostwa w ZPB.

To właśnie dzięki świadectwu Grażyny Lipińskiej świat dowiedział się o najtragiczniejszym epizodzie wydarzeń grodzieńskich sprzed 80-ciu lat – tragicznej śmierci 13-letniego obrońcy Grodna Tadeusza Jasińskiego, którego Sowieci, rannego, spływającego krwią, przywiązali do pancerza czołgu, aby wykorzystać dziecko jako żywą tarczę w walce z obrońcami polskiego Grodna.

Iness Todryk-Pisalnik

Młodzi piłkarze «Sokoła» na podium

II miejsce w kategorii wiekowej chłopców do lat 14-tu i III miejsce w kategorii wiekowej chłopców do lat 11-tu zajęli piłkarze z działającego przy Związku Polaków na Białorusi Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» na Międzynarodowym Turnieju Piłkarskim «Young Football Cup 2019», który rozegrano 20 września w Pułtusku.

Międzynarodowy status zawodów ich organizator – Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» – zawdzięcza temu, że do rywalizacji na boisku przystąpiły drużyny z czterech krajów: Litwy – Szkoła Sportowa Samorządu Rejonu Wileńskiego, Białorusi – PKS «Sokół» przy ZPB, Ukrainy – Pogoń Lwów oraz Polski, którą reprezentowali młodzi piłkarze ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku.

Zwycięzcami turnieju w obu kategoriach wiekowych okazała się drużyna gospodarzy.

Trzynastolatkowie z «Sokoła», mimo porażki w finale z rówieśnikami z Pułtuska, bardzo miło wspominają zarówno sportową rywalizację na boisku, jak i sam pobyt w Polsce, w ramach którego oprócz Pułtuska zwiedzili Warszawę. Również ich młodsi koledzy, nie czują się rozczarowani zdobyciem III miejsca, gdyż program pobytu w Pułtusku i Warszawie, w której odwiedzili legendarny Stadion Miejski «Legii» Warszawa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wstępując do loży VIP, loży prasowej, Sali konferencyjnej, a nawet usiedli na chwilę na ławce rezerwowych piłkarzy «Legii».

wspolnotapolska.org.pl



facebook.com



facebook.com

Reprezentacja Polskiego Klubu Sportowego «Sokół»

Wygrana chodziarzy «Sokoła» w Czechach

Najlepszy wynik indywidualny oraz wysyp medali w różnych kategoriach wiekowych i nagroda dla najlepszej drużyny – takie są osiągnięcia reprezentacji, działającego przy Związku Polaków na Białorusi Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», na międzynarodowych zawodach nordic walking «Beskidy 2019», które odbyły się 21 września w Czechach.

Oprócz chodziarzy z Czech i Białorusi w zmaganiach na 3-kilometrowej trasie po górskich ścieżkach czeskiego Zaolzia udział wzięli zawodnicy z Węgier.

Nasza drużyna, w której znaleźli się chodziarze z Grodna, Lidy, Wołkowyska i Brześcia, okazała się nie tylko jedną z najliczniejszych na starcie zawodów, lecz także najbardziej doświadczoną i reprezentującą najlepszą formę sportową. Ogółem w różnych kategoriach wiekowych panie i panowie z PKS «Sokół» przy ZPB zdobyli sześć złotych, pięć srebrnych oraz trzy brązowe krążki.

Byli to, wśród panów:

W kategorii wiekowej do 18 lat – Oleg Żytiniec (I miejsce) i Timur Wołczok (II miejsce);

W kategorii do 35 lat – Oleg Argüelles (I miejsce);

W kategorii do 50 lat – Andrzej Dziedziewicz (I miejsce), Roman Wołczok (II miejsce) oraz Sergiusz Karabacz (III miejsce);

W kategorii seniorów do 65 lat brązowy medal za III miejsce do drużynowej skarbonki wywalczył Edward Sawoniaka.

Nie gorszej od panów spisały się nasze panie, zdobywając:

W kategorii wiekowej do 35 lat wszystkie premiowane miejsca – Alesia Krupinicz (I miejsce), Weronika Piuta (II miejsce) oraz Helena Sazon (III miejsce);

W kategorii do 50 lat triumfowały – Natalia Wojciechowska (I miejsce) oraz Irena Lebiediewa (II miejsce).

Także wśród seniorek w kategorii 60+ nie okazało się równych naszym zawodniczkom Marii Urbanowicz (I miejsce) i Annie Urbanowicz (II miejsce).

Najszybciej pokonał trzykilometrową górską trasę mistrz Polski w nordic walking, prezes Białoruskiej Federacji Nordic Walking i działacz PKS «Sokół» Andrzej Dziedziewicz. Pokonanie trasy zajęło mu 18 minut i 22 sekundy.

Andrzej Dziedziewicz, jako najbardziej doświadczony i osławiony uczestnik zawodów, podczas odprawy przed ich rozpoczęciem przeprowadził ze sportowcami instruktarz z techniki chodzenia z kijkami oraz opowiedział historię powstania nordic walking i wytłumaczył jakie korzyści dla zachowania dobrego samopoczucia i zdrowia daje człowiekowi uprawianie tej dyscypliny sportowej.

Organizatorem międzynarodowych zawodów nordic walking na Zaolziu było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe w Republice Czeskiej «Beskid Śląski».

Andrzej Pisalnik

Życzenia

Ekscelencjo,
Najdostojniejszy Księże Biskupie
ALEKSANDER KASZKIEWICZ!
Z okazji Jubileuszu 70-tych Urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia: wielu łask Bożych, opieki Najświętszej Maryi Panny, ludzkiej dobroci, zdrowia. anielskiej cierpliwości, uśmiechu na każdy dzień oraz wytrwałości w pokonywaniu trudów życia.
Dziękujemy przy tej wspaniałej okazji za Waszą obecność, otwartość, życzliwość, uśmiech i głoszone Słowo Boże.
Niech współpraca z Bożą łaską przyniesie błogosławione owoce w posłudze pasterskiej, a Święta Boża Rodzicielka niech otacza Księdza Biskupa matczyną opieką.
Ad multos annos!



Zarząd Główny ZPB, członkowie Oddziału Miejskiego przy ZPB oraz redakcja Głosu



Szanowna Pani
ELŻBIETO DOŁĘGA-WRZOSEK,
dyrektor i założycielka najstarszej na Białorusi Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach!
Z okazji Jubileuszu 90. urodzin prosimy przyjąć serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia. W tym szczególnym dniu chcemy złożyć wyrazy najwyższego uznania dla Pani dorobku nauczycielskiego.
W imieniu ZPB wyrażamy wdzięczność za Pani niezwykły pedagogiczny wkład w formowanie kilku pokoleń Polaków.
Dzięki Pani wytrwałej pracy młodzi rodacy wyrośli na ludzi dumnych z naszego dziedzictwa i odważnie kroczących ku pomyślnej przyszłości.
Z serca życzymy Pani wielu dalszych lat w dobrym zdrowiu!

Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi oraz redakcja Głosu

Rok 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II

Sejm RP ustanowił rok 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II. 18 maja 2020 r. będziemy obchodzić stulecie urodzin Karola Wojtyły, Ojca Świętego Jana Pawła II, «naszego wielkiego rodaka zasłużonego w walce o wyzwolenie Polski spod jarzma komunizmu» – głosi uchwała.



PAP

W drugim dniu 82. posiedzenia Sejmu RP posłowie zdecydowali o ustanowienie patronów 2020 r. Uhonorowani zostali: św. Jan Paweł II, hetman Stanisław Żółkiewski, Roman Ingarden i Teodor Axentowicz. 2020 rok będzie także rokiem Bitwy Warszawskiej w jej 100. rocznicę.

Izba uczciła pamięć Jana Pawła II. W uchwale ustanawiającej rok 2020 Rokiem Św. Jana Pawła II zwrócono uwagę, że zajmuje on szczególne miejsce w historii Polski i Europy, a jego zdecydowane upominanie się o prawo naszej ojczyzny do wolności narodów Europy, jego praktyczna obrona praw naszego narodu uczyniły Ojca Świętego najważniejszym z ojców niepodległości Polski. W tekście przypomniano, że w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1979 r. rozpoczął się proces, który zaowocował powstaniem „Solidarności", wyzwoleniem narodu spod panowania komunizmu i odbudową jedności Europy. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża wdzięczność i oddaje hołd Wielkiemu Papieżowi św. Janowi Pawłowi II, który sięgając do źródeł chrześcijaństwa uczył nas otwartości, wyrozumiałości, ale i odwagi w obronie wartości chrześcijańskich, na których oparta jest Polska i Europa. Niech nauczanie i wielkie dziedzictwo, które pozostawił św. Jan Paweł II będzie dla naszego narodu wciąż inspiracją do budowania Polski wolnej i sprawiedliwej" - napisano w dokumencie. 18 maja 2010 r. będziemy obchodzić stulecie urodzin Karola Wojtyły, naszego wielkiego rodaka zasłużonego w walce o wyzwolenie Polski spod jarzma komunizmu. „Życiową misją papieża była walka o godność i szacunek każdej istoty ludzkiej, czemu wielokrotnie dawał wyraz w swoich encyklikach. Nazywany „papieżem pielgrzymem", odbył 104 podróże duszpasterskie do każdego zakątka świata. W swoich homiliach otwarcie krytykował kapitalistyczny wyzysk przez człowieka, apelował o pokój i braterstwo" - głosi tekst uchwały

PAP

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**
e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»